Nr. 282. Lwów — Niedziela dnia 10 Grudnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct. w Niemczech [illegible] 50 [illegible] innych Państwach [illegible]

[illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: 2 Adw. M. Loret. — N. 25 po S. Hł. 8
Jutro: św. Damazego — Paramona

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 7 m. 46 — Zachód „ „ 3 m. 59

Długość dnia godzin 8 m. 13 — Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Ze wspomnień o Smolce.

Znany w Austryi i nader poważany publicysta polski, mieszkający w Wiedniu, skąd przesyła do naszych pism, a między niemi stale do *Przeglądu* swe znakomite uwagi, oparte na głębokiej znajomości stosunków austryackich, umieścił w *Kuryerze Poznańskim* wspomnienie o Smolce. Z tej pracy podajemy następujący wyjątek:

Skazany na początku swego zawodu publicznego na śmierć, Smolka zakończył go jako radzca tajny i członek Izby Panów, obdarzony przez Cesarza zupełnem zaufaniem. Kiedy ten Cesarz, jako 18-letni młodzieniec wstępował na tron w grudniu roku 1848, kamaryla usiłowała wszelkiemi środkami przeszkodzić zetknięciu się Smolki jako prezydenta pierwszego Sejmu austryackiego z Cesarzem. Ten sam Smolka, znowu jako prezydent Izby poselskiej, na uroczystych recepcyach stawał najbliżej tronu, na obiadach dworskich siadał obok Cesarza.

W tem wszystkiem nie było żadnego odstępstwa, żadnego frymarczenia przekonaniami, jakiego dopuścili się pp. Bach i inni. Smolka nie potrzebował się wyrzekać swych ideałów młodości. Owszem, o ile one były uprawnione, widział je w znacznej części urzeczywistnione. Jeżeli porównywał stan kraju i państwa w chwili, gdy wstępował do życia publicznego, ze stanem, gdy złamany wiekiem, ustępował z urzędu prezydenta Izby poselskiej, to mógł sobie uczciwie powiedzieć że nadzieje młodości nie zawiodły, a mógł to powiedzieć z przekonaniem, że i on znacznie się przyczynił do sprowadzenia tego pomyślnego zwrotu.

Co tłómaczy świetny zawód publiczny Smolki — to przedewszystkiem rzadkie, zwłaszcza pomiędzy nami, umiarkowanie, wstręt do wszelkich skrajności. Na pozór brzmi to dziwnie, zwłaszcza gdy sobie przypomnimy rolę Smolki jako kierownika Sejmu austryackiego podczas rewolucyjnej burzy wiedeńskiej w październiku r. 1848. A jednak, kto zna bliżej ówczesne wypadki, nie tylko z drukowanych źródeł, ale także, jak wasz korespondent, z niezmiernie plastycznych opowiadań samego Smolki, ten doskonale rozpozna ów rzadki przymiot umiarkowania, jako jeden z głównych pierwiastków charakteru śp. Smolki.

Niewątpliwie, 38-letni Polak, stanąwszy na czele Sejmu austryackiego, popychany naprzód przez jego skrajną, rewolucyjną lewicę, odurzony owacyami ulicy, był wystawiony na bardzo wielką pokusę. Nie zapominajmy, że Galicya właśnie co przebyła 60-letnią epokę ucisku i najprzewrotniejszej poniewierki! Uczciwy charakter i umiarkowanie uchroniły Smolkę od wszelkiego wykolejenia. Gdy jeden z posłów o północy wśród burzy rewolucyjnej przynosi mu na trybunę prezydenta wniosek detronizacyi domu habsburskiego, Smolka, poważny, wytrawny, skłania go do cofnięcia wniosku.

Gdy tłum rzuca się na niewinnego zresztą ministra wojny hr. Latoura, Smolka z narażeniem własnego życia usiłuje go bronić od śmierci, gdy koledzy ministrowie uchodzą tylnemi schodami. Ileż to razy ś. p. Smolka w dziedzińcu pałacu ministeryum wojny „am Hof“ opowiadał nam z wszelkiemi szczegółami ten dramatyczny i przynoszący mu wielki zaszczyt epizod! Słowem, nie uległ pokusie. Nie wystąpił ani w roli Wallenroda, ani w roli Rienziego, ani w roli Robespierre'a. Władzy przypominał konieczność uszanowania instytucyi konstytucyjnych, ludowi obowiązek uszanowania prawa. „Il faut sans cesse prêcher aux peuples les bienfaits de l'autorité, et aux rois les bienfaits de la liberté“ (Trzeba bezustanku głosić ludom dobrodziejstwa władzy, a królom — dobrodziejstwa swobody), zauważa de Maistre. To odczuwał młody prezydent Smolka. Ale też do niego stosuje się aforyzm innego głębokiego myśliciela: „Il faut beaucoup de courage pour rester modéré quand tout le monde se montre violent“ (Trzeba wiele odwagi, by zostać umiarkowanym, gdy wszyscy stają się gwałtownikami). Tę rzadką odwagę posiadał Smolka w roku 1848. To też, gdy ustała zawierucha i gdy po rozpędzeniu pierwszego Sejmu w marcu roku 1849 rządy księcia Windischgraetza rozpoczęły krwawy rachunek rewolucyi, nie odkryto najmniejszego pretekstu, aby pociągnąć do odpowiedzialności b. prezydenta Sejmu.

Z przywróceniem konstytucyi w roku 1861 rozpoczyna się nowy okres intensywnej czynności publicznej Smolki. Zastanawiać się nad nią w szczegółach, znaczyłoby to pisać dzieje Austryi. Bo nazwisko Smolki jest ściśle złączonem z każdą ich ważniejszą fazą.

Kiedy w 1893 ogłosiłem w *Kuryerze Posn.* rzut oka na polityczny zawód Smolki, podnosząc mianowicie jego przemowę, którą wygłosił w roku 1887 jako prezydent delegacyi austryackiej i która zaciężyła stanowczo na szali polityki międzynarodowej, wówczas otrzymałem od sędziwego męża liścik tej treści:

„Lwów, 10 kwietnia 1893 r.

Kochany Panie! Dziękuję uprzejmie za nadesłany mi artykuł z *Kuryera Poznańskiego*, w którym mi Pan zanadto podchlebiasz, jakkolwiek przywiedzione fakta są sprawiedliwie przedstawione. Dużo pisać mi trudno, bo leżę, zwichnąwszy nogę, już od tygodnia. Jest mi jednak już lepiej, jeszcze z 8 dni będę musiał biedować, więc kończę i pozdrawiam kochanego Pana serdecznie, życzliwy sługa *Smolka*

odręczne pismo Cesarza odebrałem już, lecz do Wiednia pojadę dopiero z początkiem listopada, by złożyć przyrzeczenie i pożegnać się z Cesarzem“.

Niestety choroba nie pozwoliła Smolce wykonać tego zamiaru. Nie zasiadł więc w Izbie panów i osobiście nie pożegnał się z Cesarzem, który jednak z pewnością dochowa wdzięcznej pamięci rzadkiemu mężowi, który pierwszy na czele deputacyi sejmowej witał wstępującego na tron młodego Cesarza w Ołomuńcu i który nie przestał nigdy łączyć z gorącą miłością swego narodu i kraju szczerego, bez służalstwa przywiązania do tronu i państwa.

Wojna.

Co się dzieje w Afryce południowej, tego oprócz londyńskiego ministeryum wojny, nikt dokładnie nie wie w Europie. Telegramy przechodzą wszystkie przez ręce Anglików, którzy poddają je surowej cenzurze i przepuszczają tylko te, które im się podoba. Wiadomości nadchodzące z teatru wojny trzeba więc przyjmować bardzo ostrożnie; w każdym zaś razie, te, które cenzura angielska przepuszcza, nie zawierają całej prawdy. Dotyczy to zwłaszcza Ladysmithu i całej linii strategicznej między tem miastem a miasteczkiem Colenso i dalej na wschód wzdłuż rzeki Tugeli. Angielskie depesze zapowiadają raz po raz jeneralny odwrót wojsk boerskich, gdy tymczasem skąpe wiadomości z portugalskiego portu Lorenzo-Marquez brzmią niepomyślnie dla Anglików.

Przed dziesięciu dniami w Londynie zakładano się, że jen. Buller na Nowy Rok stanie w stolicy orańskiej Bloemfonteinie. Wysłany do Afryki korpus armii dał wówczas pierwszy znak życia; lord Methuen przekroczył na czele 9-tysięcznego oddziału rzekę Oranię i wyparł Boerów z Belmontu, potem spotkał oddział Boerów na wzgórzach pod Graspan i wyparł go z obronnej pozycyi, przyczem poniósł stosunkowo wielkie straty. Kilka mil dalej spotkał silniejszy oddział nad rzeką Modder i znowu opanował pozycyę. Na tem jednak skończył się jego zwycięski pochód. Straty Anglików były tak olbrzymie, że jenerał, mocno osłabiony, nie śmiał przeprawić się przez rzekę, gdzie czekały go nowe bitwy. Rozłożył się obozem nad rzeką i jął czekać posiłków. Wysłano mu na pomoc około 3.000 ludzi, a więc nie wiele więcej, niż utracił w trzech potyczkach. Niebawem pewno wyruszy dalej, ale tymczasem również Boerowie zebrali po drugiej stronie rzeki silną armię. Sam jen. Cronje oczekuje lorda Methuen'a w warownej pozycyi. W nowej bitwie zwyciężą prawdopodobnie znowu Anglicy, nieprawdopodobne jednak jest, żeby zdołali rozbić armię orańską. Wyprą ją może z obronnego stanowiska, ale Boerowie, jak już dziesiątki razy, cofną się w porządku, obwarują się na najbliższem wzgórzu i stawią znowu opór.

Narazie jednak punkt ciężkości położenia nie spoczywa ani nad rzeką Modder, ani w Natalu, lecz w Kolonii Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie powstanie Afrykanderów zdaje się przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Jak bowiem donoszą z Quentown do Londynu, ludność holenderska wszystkich okręgów pomiędzy rzeką Orańską a De Aar, oraz okręgów Rosmead, Stonnberg i Barkly East podniosła broń przeciwko Anglikom. Liczbę powstańców, którzy połączyli się już z Boerami, lub tworzą samodzielne oddziały partyzanckie podają na 8.000 ludzi. Wskutek tego naczelny wódz Anglików Buller cofnął rozkaz, dany operującemu w kolonii Przylądka jen. Gatacre, aby w marszach pospiesznych ruszył na północ i wsunął się ze swym oddziałem pomiędzy armię generała Cronje a Bloemfonteinem. Boerowie znają dobrze trudności, w jakich się znajdują Anglicy i które nie pozwalają im rozpocząć działań zaczepnych, i liczą na zwycięstwo z pewnością większą, niż kiedykolwiek przedtem.

Teraz w Londynie pewnie już nie zakładają się o to, że Buller na Nowy Rok stanie w Bloemfonteinie.

* * *

Rząd rosyjski ogłosił co następuje:

„Zarząd główny Towarzystwa Krzyża Czerwonego w myśl zasadniczego swego celu: niesienia pomocy rannym i chorym wojownikom, prosił w dniu 18 października ministeryum spraw zagranicznych o zaproponowanie pomocy lekarsko sanitarnej wojownikom walczących stron w Afryce Południowej.

„Rząd wielkobrytański, znajdując, że własna pomoc lekarsko sanitarna jest najzupełniej wystarczającą, wyraził rządowi swe podziękowanie, lecz odmówił proponowanej mu przez nas pomocy. Co się tyczy Rzeczypospolitej Południowo-afrykańskiej, odpowiedź długo kazała na siebie czekać, i dopiero telegram, otrzymany w dniu 7 (19) listopada od dra Leyds z Brukseli, zawiadomił, że jego rząd ze szczególną wdzięcznością przyjmuje pomoc, ofiarowaną mu w postaci oddziału lekarsko-sanitarnego.

„Otrzymawszy tę odpowiedź, zarząd główny przystąpił do organizacyi oddziału lekarsko-sanitarnego, który dziś jest już zupełnie sformowany i gotów do wystąpienia. Skład oddziału następujący: 5 lekarzy, z których jeden został naznaczony pełnomocnikiem i naczelnikiem oddziału, dwóch agentów do spraw administracyjnych i gospodarczych, 8 Sióstr miłosierdzia, 4 felczerów i 12 sanitaryuszy. Jednocześnie występuje polowy ambulans na 25 łóżek z materyałami opatrunkowymi, bielizną, odzieniem i lekarstwami, tak, że w razie potrzeby może przyjąć do 50 chorych.

„Na rozchody asygnowano 100.000 rubli. Po zebraniu wszystkich potrzebnych informacyi oddział wyjedzie z Petersburga do Odesy 28 listopada (10 grudnia), stamtąd na parostatku rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu do Port-Saidu, skąd na parostatku francuskiego Towarzystwa „Messageries Maritimes“ uda się do portu Lorenso-Marquéz i dalej koleją żelazną do Pretoryi, i według wskazówek władzy miejscowej przystąpi do działania tam, gdzie się tego okaże potrzeba.

Zagadkowa sytuacya.

Piszą nam z Wiednia, 6 grudnia:

Konferencya pokojowa spełzła na niczem. Formalnie rokowania rozbiły się o żądanie, aby natychmiast i przed wszelkiemi układami wprowadzonym został czeski język służbowy w powiatach czeskich. Niemcy w swym znanym „programie“ zasadniczo zgadzają się na to ustępstwo dla Czechów. Wniosek Baernreitera, postawiony w komitecie ściślejszym, przyrzekał spełnienie tego życzenia Czechów. Ale Niemcy domagali się niezwłocznego zaniechania obstrukcyi czeskiej. Opór młodoczechów sprowadził rozbicie rokowań. Z licznych daremnych wniosków pośredniczących najciekawszym dla nas jest wniosek hr. W. Dzieduszyckiego tej treści:

„Ma być natychmiast przywrócony dla Czechów status quo przed 14 października r. b. Za to zabezpiecza się Niemcom jako kompensatę spełnienie pewnych ich życzeń (organizacya narodowych kuryj sejmowych w Czechach i na Morawii?). Gdyby te życzenia nie zostały na czas spełnione, Czesi znowuby utracili uczynione im ustępstwo czeskiego języka w wewnętrznej służbie urzędów.“

Przeciwko temu wnioskowi oświadczyły się obie strony. Na zakończenie wczorajszych obrad konferencyi ugodowej prezes **Jaworski** żegnał zebranych prośbą, aby układów nie uważali jako definitywnie zerwanych, lecz starali się nawiązać ponownie rokowania, poczem dodał, że on i jego towarzysze polityczni zaklinają młodoczechów, aby zaniechali obstrukcyi, ale nie mogą jej im zabronić. „Nie należę — rzekł prezes Jaworski — do nowej szkoły secesyonistowskiej, lecz do starej szkoły parlamentarnej, a zatem muszę być przeciwnikiem wszelkiej obstrukcyi.“

Na nieszczęście, ta młoda szkoła secesyonistowsko-obstrukcyjna, dążąca do systematycznego podkopania parlamentaryzmu, zdaje się popłacać coraz więcej. Gdy na wczorajszem posiedzeniu Izby po dwóch trywialnych mowach obstrukcyjnych młodoczechów Udrzala i Skali poseł dr. Gross z lewicy stawiał wniosek, aby nareszcie skończyć gawędkę obstrukcyjną nad prowizorycznym budżetem, wniosek ten upadł 85 głosami przeciwko 104. Szalę zwycięstwa na stronę obstrukcyi przechylili socyaliści i Schoenererowcy. P. Wolf w swej *Ostdeutsche Rundschau* z zadowoleniem dziś zaznacza, że właściwie decyzyę (na korzyść dalszej obstrukcyi młodoczeskiej) sprowadziło 6 Schoenererowczyków. Niepodobna temu zaprzeczyć. Pokrewieństwo pomiędzy radykalizmem młodoczechów a obozem Wolfa podobną kooperacyę czyni zupełnie zrozumiałą. Ubolewać trzeba tylko nad tem, że widocznie obstrukcyę poparły wczoraj także głosy polskie, bo w przeciwnym razie młodoczesi, Daszyński i Wolf nie byliby się zdobyli na 104 głosów. Podobne wsparcie obstrukcyi czeskiej musiało mocno zasmucić czcigodnego prezesa Koła polskiego, o którym powiadają, że wczoraj, gdy mu dr. Kathrein czynił wyrzuty z powodu głosowania pewnej części Koła z obstrukcyą czeską, z ubolewaniem zaznaczył, że (sławne ongi z karności) Koło nie słucha go, przyczem miał wyrazić skłonność do usunięcia się.

Ufajmy, że czcigodny prezes Koła zapanuje jeszcze nad nowoczesną „szkołą secesyonistowską“. W każdym razie jest to ciekawem widowiskiem jak wpływ młodoczeski dokoła dezorganizuje i rozkłada. Przez 30 lat delegacya galicyjska tworzyła solidarną całość. Jeżeli się wydarzały od czasu do czasu sporadyczne secesye, Mieroszowskiego, Hausnera, Wolskiego etc., trwały bardzo krótko, a szeregi Koła polskiego natychmiast się znowu zwierały. Pod wpływem bądź to „słowiańskości“, bądź radykalizmu młodoczeskiego, rozwinął się w Galicyi ruch „ludowy“, którego reprezentanci w Izbie poselskiej nietylko dotąd wytrwali na stanowisku secesyi, ale widocznie tak zwanemi „popularnemi“ wnioskami usiłują albo zdyskredytować Koło polskie wobec mas, albo strącić z dawnej szerokiej drogi polityki poważnej w wielkim stylu i za przykładem młodoczechów popchnąć je na tory polityki demonstratywnej, teatralnej i warcholskiej! I nie dość na tem: dezorganizujący wpływ młodoczeski oddziaływa już bezpośrednio na Koło polskie, jak świadczy wczorajsze głosowanie — obstrukcyjne.

Wogóle dziwaczniejszych stosunków, jak teraźniejsza konfiguracya w parlamencie, nie podobna sobie wyobrazić. Koło polskie i katolickie stronnictwo niemieckie oświadczyły się za przeprowadzeniem na czas „konieczności państwowych“, ale sprzymierzeńcy młodoczesi przeszkadzają temu obstrukcyą! Polacy i konserwatyści w odnośnej komisyi głosują przeciwko zupełnemu zniesieniu § 14-go; młodoczesi, którzy przez 2 lata najsilniej korzystali z tego paragrafu, głosują za jego zniesieniem. W komisyi kwotowej na wniosek referenta Eksc. Jaworskiego nareszcie przychodzi do skutku witana przez wszystkich roztropnych ludzi z zadowoleniem ugoda, przywódzca katolickiego stronnictwa Ebenhoch publicznie wykazuje konieczność głosowania za ugodą i kwotą — sprzymierzeńcy młodoczescy, których mąż zaufania jako minister skarbu zawarł ugodę, sprzeciwiają się temu stanowczo! W delegacyi Polacy i konserwatyści niemieccy wypowiadają hr. Gołuchowskiemu swe zaufanie i podziękowanie za powszechnie uznane skuteczne kierownictwo sprawami zagranicznemi — sprzymierzeńcy młodoczescy sami jedni głosują przeciwko votum zaufania.

Cóż więc właściwie stanowi różnicę pomiędzy sprzymierzeńcami a przeciwnikami?

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Przeglądu“.)

Wiedeń 9 grudnia. Koło polskie odbyło wczoraj długie posiedzenie, które trwało z małą przerwą od godziny 12 w południe do 7 wieczorem. Na posiedzeniu tem byli obecni także członkowie Izby panów dr. Madeyski, Lubomirski i Zaleski, tudzież poseł na Sejm krajowy Niezabitowski.

Na wstępie odczytał prezes Jaworski szereg pism kondolencyjnych, nadesłanych do Koła polskiego z powodu śmierci śp. Smolki. Między innemi znajdują się depesza burmistrza Pragi d-ra Podlipnego i depesza miasta Tabor.

Ks. **Pastor** użalał się na to, że posiedzenia Koła polskiego odbywają się w niedziele i dni świąteczne, na co odparł dr. **Biliński**, że on także przecież jest dobrym katolikiem, a nie wie o tem, ażeby w dni niedzielne i świąteczne zabronione było oddawać usługi w imię dobra publicznego. P. **Jaworski** oświadczył, że uważa rzecz tę za załatwioną.

Koło przystąpiło następnie do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

P. **Piętak** oświadczył, że Koło polskie gotowe jest przyjąć prowizoryum budżetowe, a kwestyą jest tylko, czy na przeciąg 4 miesięcy, czy też na krótszy przeciąg czasu. Jest to kwestya zaufania. Koło oświadczyło już raz, że nie sympatyzuje z obecnym rządem. Gdyby się miało liczyć z tym faktem, powinnoby uchwalić prowizoryum tylko na dwa miesiące; w każdym jednak razie należałoby przedtem załatwić te wszystkie przedłożenia, które odnoszą się do ugody.

P. **Milewski** oświadczył, że jest w zasadzie za dwumiesięcznem prowizoryum.

P. **Rutowski** omawiał stan rzeczy w komisyi budżetowej i zaznaczył, że nie widzi powodu, dlaczegoby temu rządowi mniej okazywać zaufania, niż któremubądź innemu; co najmniej należałoby mu zezwolić, dla umożli-

---

1)

Nagroda ofiary

nowela

przez

Helenę Iwanicką.

Na północ od Bełza, prawie na samej granicy rosyjskiej, rozsiadła się wśród zielonych pól i lasów, wspaniała wieś, zdająca się być królową otaczających ją wsi-sąsiadek. Zbudowana w czworobok, przerznięta była na krzyż murowaną drogą, po bokach której stały chaty czysto bielone i okolone ogrodami.

Na środku Miodowej, (taką ta wieś nosiła nazwę), wznosiła się cerkiew z błyszczącym od promieni słońca blaszanym dachem, do której jak do matki, tuliły się mogiłki wiejskiego cmentarza. Naprzeciw, na wzgórku, czerniały mury dworu, starej siedziby dziedziców. Cała budowa jego nie była dzisiejsza, lecz pomimo tego zwracała na siebie uwagę. Olbrzymie gotyckie okna, z kryształowemi szybami, długim szeregiem zdobiły ściany domu, na którego froncie widniała oszklona weranda a przed nią starannie utrzymany gazon. Od tyłu dworu znajdowały się budynki gospodarskie, dokoła brukowanego dziedzińca, po którym uwijała się czeladź. Ale wejdźmy do wnętrza domu po schodach, prowadzących do sieni, w której liczne drzwi bieleją na szarem malowidle ściany. W jednym ze skrajnych pokoi, przy staroświeckiem, pięknie rzeźbionem biurku, siedzi gospodarz domu, Gustaw Strzyżymirski, potomek starożytnej rodziny i dziedzic Miodowej. Jest to mężczyzna w średnim wieku, lecz srebrny szron obielił już głowę jego, którą w tej chwili pochylił nad leżącymi przed nim papierami. Nie wesołe musiał mieć myśli w tej chwili, bo twarz jego blada, napiętnowana była troską, a tłumione westchnienia wydzierały się z uciśnionej piersi. To zapewne te czerniejące się na papierze kolumny cyfr okryły cieniem niezadowolenia szlachetną twarz pana domu.

Długą chwilę siedział w ciężkiej zadumie, wreszcie powstał i pociągnął jedwabną taśmę dzwonka. Na wezwanie jego zjawił się natychmiast służący w lśniącej liberyi. Był to stary, zaufany sługa rodziny, dwór ten zamieszkującej, patrzył więc z miną zafrasowaną na zmienioną twarz chlebodawcy, jakby z niej chciał wyczytać wszystkie troski i bole.

— Onufry, poproś do mnie pana Gwidona; zdaje mi się, że jest w swoim pokoju — rzekł Strzyżymirski.

— Tak jest; panicz właśnie powrócił z przechadzki — odpowiedział lokaj i wyszedł, aby wypełnić rozkaz pana.

Po niedługiej chwili ukazał się na progu młody człowiek, słusznego wzrostu, o ściągłej, pięknej twarzy, którą zdobiło dwoje czarnych, łagodnych oczu. Eleganckie ubranie okrywało kształtną jego postać a ruchy zdradzały arystokratyczne wychowanie. Skłonił głowę z uszanowaniem, lecz nie bez pewności siebie, którą daje uczucie równości.

— Kazałeś mię wuju zawołać — czemże mogę ci służyć? — zapytał dźwięcznym głosem.

Na zapytanie młodzieńca Gustaw Strzyżymirski przestał chodzić po pokoju, a położywszy rękę na jego ramieniu rzekł drżącym głosem:

— Gwidonie drogi, pytasz, poco cię wezwałem? Oto kazałem cię prosić, aby raz jeszcze wraz z tobą szukać deski ratunku na zbliżającą się ruinę.

Trzeba bowiem wiedzieć, że właściciel tej wspaniałej i tak starannie utrzymanej posiadłości był bliskim ruiny, a przepych, który się roztaczał wokoło, to była tylko pokrywa, mamiąca oko.

Przed trzydziestu laty odziedziczył Gustaw Strzyżymirski po ojcu wielki, niezadłużony majątek i ożenił się z córką podupadłego szlachcica, która pięknością swą jedynie podbiła serce młodego spadkobiercy.

Zostawszy współwłaścicielką tak wielkiej fortuny nie chciała dłużej ukrywać swych wdzięków w zacisznym ustroniu, lecz postanowiła błyszczeć na szerokim świecie. Rozkochany w niej — jak to mówią — na zabój mąż, nie opierał się swej przecudnej Olimpii i nie śmiał odmówić tego, co ona nazywała drobnostką. Zaczęły się zatem przesiadywania w stolicy, a gdy zachciało się młodej pani przejażdżki za granicę, pojechali i tam, a nie wrócili aż w lat kilka. Wszędzie otaczana rojem uwielbiających ją adoratorów, strojna, szczęśliwa, królowała po salonach pierwszych znakomitości. Ambicya jej podżegana ustawicznymi hołdami coraz więcej się wzmagała, mąż zatem zostawał na drugim już planie, a dom własny był tylko miejscem chwilowego wypoczynku po balach i rautach. Ostatecznie rozrywki te nie razily męża w pierwszych latach pożycia, lecz gdy przyszło pani Olimpii połączyć obowiązki matki z życiem towarzyskiem, począł Strzyżymirski łagodnemi słowami upominać żonę, że wychowanie czteroletniego syna i dwuletniej córki wymaga starannego zajęcia się, a tem samem zaprzestania tych ustawicznych zabaw.

Pani Olimpia, nie mogąca pogodzić się z myślą, by zejść z areny popisów światowych spazmami i mdłościami skłoniła małżonka, że zezwolił jeszcze na pobyt za granicą. Dzieci oddane guwernantkom chowały się zdrowo, znając matkę tyle, ile każdego innego w domu gościa.

Nietylko jednak wychowanie dzieci wymagało powrotu państwa do domu, ale i interesa majątkowe; zarząd bowiem folwarków pozostawał jedynie w rękach płatnych ekonomów. Fortuna topniała jak śnieg i wkrótce przekonał się zaślepiony mąż, że jeżeli natychmiast nie weźmie się energicznie do pracy, może wkrótce zostać bankrutem. Nie zważając zatem na opozycyę żony powrócił pod dach rodzinny opuszczony od lat kilku. Jakże nudno było pani Olimpii, jakże każdego dnia dokuczała mężowi, że ją chce tą sielanką na śmierć zamęczyć. Lecz on tym razem stanowczo oparł się wyjazdowi z domu. Zaczęli prowadzić zupełnie odosobnione życie; on zajmował się podupadłem gospodarstwem, ona, choć z niechęcią, wychowaniem dzieci. Po kilku latach cichego, spokojnego pożycia, otoczona trojgiem dzieci, bo do dwojga własnych przybył jeszcze sierota po stryjecznym bracie Strzyżymirskiego, Gwidon, zapomniała Olimpia gwaru świata i oddała się całkiem rodzinie. Zapobiegliwą pracą zdołał Strzyżymirski jako tako wybrnąć z kłopotliwego położenia i na razie mieli zapewnione życie spokojne. Syn państwa Strzyżymirskich wyrósł na dorodnego chłopaka i został wraz z Gwidonem będącym z nim w równym wieku, oddanym do szkół do stolicy. Pozostała tylko kilkunastoletnia Łucya, pobierająca edukacyę w domu. Ukończywszy nauki powrócili obaj młodzieńcy do domu, ze wzniosłymi planami na przyszłość. Strzyżymirski dumny z syna i bratanka radził pierwszemu, aby pozostał na zagonie ojców, Gwidonowi zaś, aby wybrał sobie jakiś zawód i dobijał się powodzenia w świecie. Nie takie jednak były plany młodego Norberta. Nie chciał pozostać w domu, lecz marzył o wojskowej karyerze. Choć popierany przez matkę, z trudem uzyskał zezwolenie ojca, który nie chciał spuścić z oka lekkomyślnego, chociaż w gruncie rzeczy dobrego chłopaka. Gwidon obrał sobie zawód prawnika i obaj pobłogosławieni przez opiekunów opuścili domowe progi, puszczając się w świat, aby w nim dobijać się stanowiska. I znowu cicho i jednostajnie płynęły dnie w murowanym dworze, ożywiane tylko co pewien czas przyjazdem młodych ludzi na krótki pobyt. Nie zawsze jednak miało być tak spokojnem życie naszej rodziny. Po latach urodzaju przyszły klęski elementarne, zaraza zdziesiątkowała bydło, a grasujący w okolicy tyfus nie ominął dworu w Miodowej i wydarł z pośród rodziny panią Olimpię. Nie koniec jednak i na tem. Lekkomyślny Norbert w złym towarzystwie kolegów zaczął hulać, tracić pieniądze, robić długi, a choć upominany przez ojca i Gwidona obiecywał poprawę, rozpoczynał znowu po pewnym czasie kosztowne, hulaszcze życie, bo lekkomyślna natura brała górę nad dobrem sercem. Ostatecznie zaplątał się w jakąś awanturę, musiał kwitować i powrócił do domu, aby być świadkiem zupełnej prawie ruiny ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wienia prawidłowego gospodarstwa państwowego, na trzymiesięczne prowizoryum. Jest to rzecz ważna także dla Galicyi.

P. Dawid Abrahamowicz rodniósł, że sytuacya zmienia się z dnia na dzień. Pokojowe załatwienie niemiecko-czeskiego zatargu nie jest bynajmniej wykluczone. Gdyby to nie nastąpiło, położenie stałoby się bardzo poważnem. Sanacya finansów krajowych nie jest łatwą, nie da się zaś ona osiągnąć przez zawotowanie prowizoryum budżetowego. Najważniejszem byłoby uchwalenie budżetu inwestycyjnego. Sam rząd nie będzie upierał się przy dłuższem niż dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem. Takie prowizoryum zapewnia zupełnie gospodarkę państwową, a z drugiej strony daje rękojmię, że parlament zostanie zwołany rychło po świętach Bożego Narodzenia. Koło polskie dość już złożyło dowodów, że ani nie pochwala, ani nie popiera obstrukcyi.

P. dr. Biliński jest zdania, że przedewszystkiem należy rozstrzygnąć kwestyę, czy w ogóle należy głosować za prowizoryum budżetowem, a dopiero w drugiej linii. na jaki przeciąg czasu. Zdaniem mówcy niemożliwym jest do przyjęcia wniosek dep. Verkaufa, aby z prowizoryum budżetowego wyeliminować wszystkie przyznane na podstawie § 14 wydatki, albowiem nie można pozbawiać ministra skarbu tak wielkich i ważnych sum. Co się tyczy praktyki obstrukcyjnej, to w tej mierze mówca wielkim jest pesymistą. Koło polskie nie może nakłaniać Czechów do odrzucenia prowizoryum budżetowego i preliminarza inwestycyjnego, gdyż to mogłoby pociągnąć za sobą złe następstwa. Zniesienie rozporządzeń językowych w ten sposób, jak to się stało, i przez obecny niezręczny rząd, było niezawodnie błędem i wytworzyło obecną sytuacyę. Mówca oświadcza się w końcu tylko za dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem.

Członek Izby panów dr. Madeyski zgadza się w ogólności z wywodami p Abrahamowicza. Ponieważ prowizoryum budżetowe przyjdzie także do Izby panów, radby mówca sprowadzić jednolite postępowanie Koła polskiego z polskimi członkami Izby panów. Mówca nie widzi bynajmniej powodu do żywienia nieufności wobec dzisiejszego rządu. Całą jego winą jest zniesienie rozporządzeń językowych, ale przecież tylko do tego został on powołany. Rząd musiał się zbliżyć do lewicy; zarzucają mu niezręczność, ależ taki zarzut spotykał wszystkich, jakich dotychczas mieliśmy ministrów. Ażali nieodzownem jest — pyta mówca — wyciągać z tego takie konsekwencye, jakieśmy dopiero tu słyszeli? Czy chcemy może obalić ten rząd? Rząd ten bynajmniej nie jest prowizorycznym. Mówca, zdając relacyę ze swego posłuchania u Cesarza, powiedział, iż Monarcha oświadczył, że ten rząd ma załatwić to, co jest koniecznością dla państwa i dopóty pozostać w urzędzie, dopóki nie uspokoją się umysły. Wedle słów Cesarza, rząd prawicy jest w tej chwili niemożliwym, możliwym byłby tylko rząd koalicyjny. Pytaniem jest jednakże, jakiego rodzaju miałaby być ta koalicya. Jeżeli Koło polskie ma istotnie zamiar obalenia obecnego rządu, to zamiar taki jest w każdym razie przedwczesny. Gdyby Koło zajęło wobec budżetu tylko polityczne stanowisko, rzecz przedstawiałaby się inaczej, niż gdyby zajęło tylko rzeczowe stanowisko. Mówca chciałby się przeto dowiedzieć, jakie z tych dwóch stanowisk zajmie Koło polskie.

P. Jaworski powiada, iż chodzi tu o trzy punkta: o zatarg czeski, o ugodę z Węgrami i o budżet. Co się tyczy pierwszego punktu, to p. Biliński wszystko już powiedział, co było do powiedzenia; rokowania są w toku, a pragnąćby należało, aby nie przeciągały się zbyt długo. Co się tyczy drugiego punktu, to zarówno dla państwa, jak i dla Koła polskiego jest bardzo ważną rzeczą, aby kwota i tzw. *Ueberweisungsgesetz* zostały w drodze parlamentarnej załatwione. Czesi poprą te przedłożenia, a przynajmniej nie będą stawiali im zapory; chcą oni w ten sposób nieco skompromitować Niemców — to jednak wszystko nic nie obchodzi Koła polskiego. Natomiast zależy Kołu polskiemu na tem, aby ugoda przyszła wogóle do skutku w drodze parlamentarnej. Akcyę w tej mierze prowadzi rząd,—pytanie wszakże, czy z potrzebną w takich razach gorliwością. Jemu w pierwszej linii nie chodzi o ugodę, lecz o prowizoryum budżetowe. Co się tyczy trzeciego punktu, to Koło polskie stoi wytrwale na tem stanowisku, iż prowizoryum budżetowe należy zezwolić, a chodzi tylko o to, czy na 4 lub na 2 miesiące. Aleź i dwumiesięczny także budżet nie byłby jeszcze nieszczęściem dla państwa. Możnaby przeto oświadczyć się i za takim. W dalszym ciągu oświadcza mówca, że Czesi powinni to zapamiętać, iż obstrukcya może tylko osłabić prawicę. Wśród wszelkich okoliczności Koło polskie powinno i musi domagać się załatwienia ważnych spraw państwowych w drodze parlamentarnej.

P. Eugeniusz Abrahamowicz mniema, że dłuższe jak dwumiesięczne prowizoryum budżetowe mogłoby zachwiać akcyą pokojową, gdyż Czesi czuliby się tem dotknięci i podrażnieni. Należy iść tylko tak daleko, jak to jest nieodzownie koniecznem. Mówca oświadcza się przeto za dwumiesięcznem prowizoryum.

P. Górski zaznacza, iż kwota i t. zw. Ueberweisungsgesetz są o wiele poważniejszemi niż prowizoryum budżetowe.

P. Piętak przypomniał raz jeszcze, że Koło polskie oświadczyło Czechom, iż nie będzie popierało obstrukcyi i przemawiał za przyzwoleniem prowizoryum budżetowego. Dajemy państwu — mówi mówca — to, co jest mu nieodzownie potrzebnem; ale ponieważ wyraźnie powiedzieliśmy, że do rządu nie mamy zaufania, przeto uchwalamy tylko dwumiesięczne prowizoryum. Budżet inwestycyjny jest dla wszystkich stronnictw jednakowo ważnym. Obecny rząd nietylko zniósł rozporządzenia językowe, lecz kokietuje z lewicą i robi w ogóle to, co chce lewica i *N. Fr. Presse.* Zadaniem Koła polskiego jest utrzymanie ile możności spójni prawicy na przyszłość. Koło polskie nie powinno zbytecznie oddalać się od Czechów, a ponieważ oni nie chcą w ogóle przyznać obecnemu rządowi prowizoryum budżetowego, przeto należy uchwalić tylko dwumiesięczne prowizoryum. Mówca zastrzega się jak najkategoryczniej przeciwko temu, jakoby Koło polskie zamierzało popierać obstrukcyę. Lewica udaje, iż zgadza się na wszystko, ależ po 3-letniej obstrukcyi nie będzie ona mogła głosować za ugodą. Główną rzeczą jest załatwienie przedłożeń ugodowych, a w tej sprawie pokaże się, że Koło polskie będzie głosowało za temi przedłożeniami, natomiast lewica albo opuści Izbę, albo będzie głosowała przeciw nim. Wtedy to dopiero będzie można osądzić, które stronnictwo jest stronnictwem państwowem.

P. Dzieduszycki oświadcza się za 2-miesięcznem prowizoryum, aby nie dać rządowi czasu do niebezpiecznych decyzyj i eksperymentów, jak naprzykład rozwiązanie Izby deputowanych.

P. Rutowski polemizując z poprzednim mówcą powiedział, że rząd przecież i z 2-miesięcznem prowizoryum mógłby Izbę rozwiązać.

P. Kozłowski przemawiał za dwumiesięcznem prowizoryum.

Ostatecznie uchwaliło Koło polskie prawie jednogłośnie zezwolić tylko na dwumiesięczne prowizoryum.

Rada państwa.

Wiedeń 8 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów ukończono pierwsze czytanie projektu ustawy t. zw. Ueberweisungsgesetz". W dyskusyi, którą wcześnie zamknięto, przemawiali dwaj młodoczesi pp. Mastalka i Formanek, i obaj wyrazili ubolewanie z powodu iż naród czeski za to, że w najcięższych czasach stał wiernie przy państwie, nagrodzony został niewdzięcznością. — Ostatecznie uchwalono odesłać „Ueberweisungsgesetz" do komisyi ugodowej. — Następnie przystąpiła Izba do obrad nad nagłym wnioskiem p. Wolffa w sprawie sądu rozjemczego dla załatwienia strejku w Cwikowie (Zwickau).

P. Wolf omawiał stosunki w Cwikowie, gdzie strejkuje 1500 robotników. Wszelkie dotychczasowe próby pogodzenia obu stron spełzły na niczem. Mówca uskarża się na brak urządzeń dla ochrony robotników. Najlepszą pomocą byłaby świadoma celu polityka handlowa, której jednak w Austryi nie ma. P. Wolff powołuje się w tej mierze na exposé hr. Gołuchowskiego, w którem jest mowa o duchu fiskalnym i o indolencyi austryackiego świata handlowego, wskazuje na Niemcy, które we wszystkich częściach świata wywalczają sobie rynki zbytu, krytykuje dalej ustawę o towarzystwach akcyjnych, przepisy taryfowe, w końcu prosi o przyjęcie swego wniosku.

P. Fournier popierał wniosek Wolffa.

Kierownik ministerstwa handlu Stibral oświadczył, że rząd wszystkiemi siłami pragnie przyczynić się do zakończenia strejku w Cwikowie. Po przemowie socyalisty Hannischa, który również poparł wniosek Wolffa, dyskusyę zamknięto i zamknięto także posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 8 grudnia. Komisya budżetowa odbyła wczoraj w obecności hr. Clary'ego i Kniaziołuckiego posiedzenie. Na porządku dziennym była sprawa prowizoryum budżetowego. Czescy członkowie komisyi pp. Pacak i Kurz postawili wnioski o odroczenie, które jednakże w głosowaniu odrzucono. Następnie rozpoczęła komisya merytoryczną dyskusyę — P. Verkauf oświadcza, że on i jego stronnictwo będą głosować zarówno przeciw budżetowi, jak i przeciw prowizoryum budżetowemu. Zarazem wnosi mówca następującą zmianę paragrafu 1: „Uprawnia się rząd do dalszego ściągania podatków bezpośrednich i pośrednich, tych ostatnich jednak o tyle tylko, o ile nie zostały zaprowadzone na podstawie §. 14. Ściąganie to ma się odbywać według istniejących norm za czas od 1 stycznia do 30 kwietnia 1899." — P. Kramarz zabiera głos i wnosi, ażeby stwierdzić, czy jest dostateczny komplet do powzięcia uchwał i ewentualnie zamknąć posiedzenie. Zarazem zastrzega sobie mówca prawo dalszego kontynuowania swego przemówienia.

Prezes komisyi p. Zaczek stwierdza zdolność do uchwał i udziela p. Kramarzowi głosu, celem kontynuowania przemówienia. Obecni członkowie lewicy protestują żywo przeciwko temu, wskazując na to, że przerywanie mówcy w celu skonstatowania zdolności do uchwał, jest niedopuszczalne. — P. Kramarz przemawiał dalej, a po skończeniu jego wywodów, przerwał przewodniczący posiedzenie, wyznaczając następne na poniedziałek.

Wiedeń 8 grudnia. O posiedzeniu klubu młodoczeskiego, na którem omawiano sprawę akcyi ugodowej, wydano następujący komunikat: „Ponieważ okazało się, że niemieccy członkowie konferencyi odrzucili nawet tak umiarkowane propozycye, jak propozycya prezydenta Izby dra Fuchsa, przeto po zupełnie nieudałym wyniku konferencyi ugodowej z Niemcami, postanawia klub młodoczeski wszystkimi środkami obstrukcyjnymi nie dopuścić do załatwienia prowizoryum budżetowego".

W sprawie nadużyć

w wielickiej Kasie oszczędności.

Z Wydziału powiatowego w Wieliczce otrzymaliśmy niżej podane pismo z prośbą o ogłoszenie. Czynimy zadość temu życzeniu w nadziei, że przyczyni się to do uspokojenia ludności powiatu wielickiego, która z tego sprawozdania nabrać może przekonania, że byt Kasy oszczędności jest zapewniony, a wszystkie straty będą wyrównane bez nakładania żadnych ciężarów na ludność powiatu. Otóż pismo Wydziału powiatowego opiewa jak następuje:

Dnia 7 go grudnia br., odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej Kasy wielickiej przy udziale 20 członków Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa p. Karola Czecza. W obradach wziął udział starosta p. Bolesław Szczerbiński jako komisarz rządowy i radzca rachunkowy namiestnictwa p. Antoni Salik.

Prezes Czecz zagaiwszy posiedzenie oświadczył, że szereg osób dopuścił się malwersacyi w powiatowej Kasie oszczędności. Winni zostali za swoje czyny zbrodnicze już zaaresztowani i będą wobec sądu odpowiedzialni. Dla dalszego rozwoju Kasy potrzeba obecnie, aby powróciło zaufanie, zachwiane zbrodniczem działaniem, a z drugiej strony należy wesprzeć instytucyę funduszami. Pierwsze już się stało przez wybór nowej dyrekcyi, składającej się z ludzi sumiennych, co do drugiego postulatu, to będzie on jako dalszy punkt porządku dziennego osobno traktowany.

Następnie zabrał głos komisarz rządowy i przedłożył wynik urzędowy strat, które dosięgły w dziale wekslowym kwoty 139.773 zł., zaś w hipotecznym 26.200 zł. i przedstawił tok spraw Kasy od początku roku 1896, t. j. od chwili, kiedy został mianowany komisarzem rządowym dla Kasy oszczędności wielickiej i przeszedł do momentu w roku 1898, w którym nadużycia wykryto, skutkiem czego prezes Rady powiatowej z jednej strony zarządził środki ochronne dla powstrzymania dalszych nadużyć, z drugiej zaś rozpoczął akcyę dla ratowania zagrożonych funduszów Kasy. Wspomniał o zarządzonem dochodzeniu przeciwko rachmistrzowi, o przeprowadzonej wspólnie z prezesem Rady powiatowej rewizyi ksiąg kasowych, pożyczek wekslowych i hipotecznych przez delegata namiestnictwa i doniesieniu o wykrytych nadużyciach do c. k. Prokuratoryi wskutek uchwały Wydziału.

Po tem ścisłem i wyczerpującem sprawozdaniu, zabrał głos prezes Rady powiatowej p. Karol Czecz i streścił przebieg swojej działalności wobec stwierdzonych nadużyć. W roku 1898 po powrocie z obrad sejmowych, zauważył, że niektóre weksle nie były wcale spłacone lub tylko w bardzo małej cząstce, zarządził więc bezzwłoczne usunięcie urzędnika likwidującego weksle i zaprowadził księgę osobną, w której miały być uwidoczniane przyznawane przez dyrekcyę ulgi w spłatach wekslowych poniżej 10 proc., względnie 5 proc. W połowie roku 1898 rachmistrz Kompit zeznał, że straty w wekslach wynoszą 80.000 zł. do 90.000 zł., skutkiem czego rozpoczął prezes p. Czecz badanie tych weksli. Okazało się, że były one wypłacane na podstawie przychylnych opinii cenzorów i uchwał dyrekcyi

Nabrawszy przekonania, że można będzie część tych zagrożonych funduszów uratować, zawezwał prezes dyrektora referenta Nowackiego, aby przeprowadził ścisłą rewizyę portfelu. — Już w lutym b. r. poczyniono kroki w celu zabezpieczenia pretensyi wekslowych, należnych od Abrahama Seidenfraua ze Zabłocia i Pinkasa Blatta. W kwietniu b. r. przedłożył dyrektor Nowacki referat, obciążający buchaltera W. Kompita, co do przedkładania podrabianych zgłoszeń wekslowych i zarazem przedłożył wykaz, według którego stan strat wekslowych wynosił 131.000 złr. Wskutek tego, wspólnie z dyrektorem Nowackim spisano protokół, w myśl którego postanowiono ratować te fundusze, które są jeszcze do uratowania, a następnie postanowiono wnieść przeciwko winnym doniesienie karne. Nadmienić należy, że w tym czasie nie zachodziły żadne podejrzenia co do nieprawidłowego postępowania dyrektora Nowackiego. W ten sposób skutkiem energicznych zarządzeń, uratowano jeszcze przeszło 70.000 złr. wekslowych pożyczek.

Sprawozdanie rewidenta p. G. Barucha potwierdziło stan strat wekslowych zażądano więc szczegółowej rewizyi kasy przez fachowych znawców, suspendowano buchaltera Kompita, a po przedłożeniu sfałszowanych weksli, wydział uchwalił oddać sprawę do c. k. prokuratoryi.

Z kolei radzca A. Salik podał treściwy wynik dochodzenia i poczynionych przez spostrzeżeń. Według orzeczenia p. Salika stanowczo można utrzymywać, że istniała pewna łączność i porozumienie w działaniu rachmistrza W. Kompita i dyrektorów Kocha i Nowackiego.

Zanim radzca Salik przeszedł do przedstawienia sposobu sanacyi kasy, zabrał głos prezes Rady powiatowej, p. Karol Czecz i złożył następujące oświadczenie co do przyczynienia się osobistemi funduszami do wsparcia instytucyi w jej trudnem położeniu:

„Pragnę, o ile stosunki obecne powiatowej Kasy oszczędności tego wymagają, dopomódz do utrzymania instytucyi tak pożytecznej dla ludności powiatu i w tem przekonaniu, oraz pod tym warunkiem, że Kasa dalej będzie istnieć i nie ulegnie likwidacyi, oświadczam, że składam do powiatowej Kasy oszczędności wielickiej sumę dwakroć sto tysięcy koron jako bezprocentową wkładkę, niewypowiedzialną przez lat piętnaście, ewentualnie na czas krótszy, jeżeliby wcześniej straty wykazane obecnem dochodzeniem zostały pokryte. Zobowiązanie to składam imieniem własnem oraz imieniem moich spadkobierców. Niezależnie od tego będzie mojem staraniem dostarczenie Kasie funduszów, już to w formie pożyczki, już też jako wkładki pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami".

Nadmienił wreszcie prezes p. Karol Czecz, że na poczet tych kwot, o których wyżej wspomniał, złożył już do pow. Kasy oszczędności wielickiej sumę 60.000 koron, oraz 108.000 koron, a przysparzając kasie tanich kapitałów, pokryje poniesione straty Kasy przez szereg lat w wysokości około 200.000 koron.

P. radzca Salik wyjaśnił następnie na podstawie rachunku, że Kasa w ciągu lat kilkunastu powetuje poniesione szkody przy zaprowadzeniu reform bez utraty funduszu rezerwowego w wysokości 120.000 koron i bez nakładania dodatków powiatowych.

Prezes p. Czecz podziękował p. radzcy Salikowi za jego mozolną i ciężką pracę kilkutygodniową około zbadania stanu Kasy, oraz za wyczerpujące przedstawienie stanu interesów Kasy i gruntowne obmyślenie sposobów jej sanacyi.

P. radzca Salik w odpowiedzi na to nadmienił, że interes Kasy, który jest interesem ludności powiatu, wymagał wszechstronnego zbadania stanu rzeczy, zaś doniesienia wielu dzienników o stanie Kasy są krzywdząco przesadnemi. Instytucya ta ma racyę bytu dla zaspokojenia kredytowych potrzeb ludności powiatu, którąby była narażoną na szkodę przez poszukiwanie droższego kredytu po za powiatem, względnie byłaby narażoną na zaciąganie lichwiarskich pożyczek.

P. radzca Górski, oraz ks. kanonik Twardowski zażądali wyjaśnień co do stanu wkładek i wysokości ich oprocentowania, poczem p. Marjewski poruszył kwestyę organizacyi zarządu.

W tej kwestyi obszerne wyjaśnienie dał p. Czecz, informując, że w myśl przedłożonego przez niego projektu reformy statutu, zatwierdzonego uchwałą Rady powiatowej, wydział Kasy dla przysporzenia sobie sił fachowych będzie o 5 członków powiększony i że udzielenie wyższych pożyczek sobie rezerwuje, również i Dyrekcya dla większej kontroli będzie wzmocnioną o dwu członków.

P. Marjewski zrobił kilka fachowych uwag o organizacyi i sanacyi instytucyi.

P. Chwastek, reprezentant kuryi włościańskiej, złożył prezesowi p. Karolowi Czeczowi w imieniu całej Rady podziękowanie za jego gotowość do niesienia pomocy w sprawie publicznej i za obywatelską ofiarność, a Rada powiatowa przyjęła z uznaniem deklaracyę prezesa co do złożenia funduszu w kwocie 200.000 koron jako bezprocentowej wkładki na rzecz powiatowej Kasy oszczędności.

P. Niedzielski nadmienił, że obowiązkiem każdego jest przyjść Kasie z pomocą tak moralnie jak materyalnie i zarazem wyraził życzenie, ażeby prasa krajowa przez rozgłaszanie przesadnych wieści nie utrudniała akcyi ratunkowej.

Prezes w końcowem przemówieniu zwrócił się do obecnych o poparcie instytucyi i zawiadomił, że na najbliższem posiedzeniu w styczniu roku nadchodzącego złoży Radzie powiatowej dalsze wyczerpujące sprawozdanie o stanie interesów Kasy.

Z izby sądowej.

Stanisławów 7 grudnia.

(Skrytobójcze morderstwo).

W toku rozprawy przeciwko Nucie Marmoroschowi, oskarżonemu o zamordowanie swej kochanki Jewdochy Abramczukówny, uwięziono jednego ze świadków, mianowicie niejakiego Engelsteina, który fałszywie zeznawał na korzyść Marmoroscha. Ponieważ oskarżony się wypiera i stale utrzymuje, że z Abramczukówną nie wiązał go żaden a żaden stosunek, przeto prokurator zażądał zawezwania kilku nowych świadków. Trybunał do tych wniosków się przychylił i celem uzupełnienia dowodów we wskazanym przez prokuratora kierunku rozprawę odroczył, a przekazał sprawę napowrót sędziemu śledczemu. Powtórna rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w lutym roku przyszłego.

KRONIKA.

Lwów 9 grudnia.

P. Namiestnik wyjechał na tydzień do Wiednia.

Po pogrzebie śp. Smolki nadszedł na ręce p. namiestnika następujący telegram od prezesa gabinetu węgierskiego Szella: „Przejęty głębokiem wsółczuciem z powodu zgonu wielkiego patryoty Smolki, którego działalność i zasługi Węgry zachowają trwale w gorącej pamięci, pozwalam sobie te uczucia Waszej Ekscelencyi wyrazić".

Dla gości, przybyłych z Wiednia na pogrzeb śp. Smolki, wydał p. namiestnik we wtorek po południu obiad, a p. marszałek przyjmował ich wieczorem u siebie herbatą. Prezydent Fuchs, rozmawiając we Lwowie o zniesieniu § 14, wyrażał zdanie, że uchwała komisyi w tej mierze nie ma żadnego znaczenia, gdyż sprawa ta wcale nie wejdzie na porządek dzienny Izby posłów.

Hr. Leonard Starzeński przydzielony został od Nowego Roku do ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie, na miejsce p. Ambro, który otrzymał przeznaczenie do Japonii. Hr. Starzeński, żonaty z księżniczką Bibesco, był poprzednio członkiem ambasad w Hadze i Bukareszcie.

Konsystorz papieski, wyznaczony pierwotnie na 27 listopada, a potem odłożony, odbędzie się ostatecznie w dniu 11 b. m. (tajny) i w dniu 14 b. m. (publiczny). jeżeli Papież do tego czasu wyzdrowieje.

Bal prasy odbędzie się 12 lutego p. r.

Administracya podatków zawiadamia, że wyciąg z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego wymierzonego na rok 1899, wyłożony będzie w jej protokole podawczym (pl. Cłowy l. 1. I piętro) od 9 grudnia począwszy przez dni 14, tj. do 22 grudnia 1899 włącznie, od godziny 9 do 1 przed południem do przejrzenia dla kontrybuentów podatku osobisto-dochodowego należących do okręgu szacunkowego „Lwów miasto".

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował prowizorycznego profesora szkoły sztuk pięknych w Krakowie Leona Wyczółkowskiego rzeczywistym profesorem tej szkoły.

Trybunał najwyższy w Wiedniu zatwierdził wyroki sądów krajowego i wyższego w Krakowie wydane w sprawie skargi, wytoczonej przeciw krakowskiemu Towarzystwu wzaj. kredytu przez prof. dra Rosenblatta imieniem pani Micewskiej o zwrot depozytu, sprzeniewierzonego przez Czesława Kieszkowskiego. Towarzystwo zostało tedy prawomocnie zasądzone na zwrot depozytu z procentami i na poniesienie kosztów procesu.

Wieczór humorystyczny znakomitego artysty Wł. Barącza został odroczony do dnia dzisiejszego, soboty. Początek o godz. 7½.

Dla Tow. oświaty w parańskich koloniach polskich odegra jutro w niedzielę Towarzystwo miłośników sceny wesołą krotochwilę pt. „Anonimy". Staraniem polskiego Twarz. handlowo-geograficznego skoncentrowano już w brazylijskim stanie Parana około 100.000 polskich wychodźców. Aby tej poważnej liczbie rodaków naszych na emigracyi zapewnić rozwój w duchu narodowym z zachowaniem kultury polskiej, Towarzystwo handlowo-geograficzne zawiązało „Sekcyę oświaty w koloniach polskich", która ma założyć w Paranie pismo polskie, zakładać księgarnie i czytelnie, zorganizować szkolnictwo polskie itd. Na taki to cel odbędzie się jutrzejsze przedstawienie w „Sokole". Osobno więc do poparcia tego przedsięwzięcia zachęcać chyba nie potrzeba.

Staraniem Czytelni dla kobiet we Lwowie odbędzie się dnia 12 b. m. w Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie na fundusz stypendyjny im. Adama Mickiewicza. Program: „Świeczka zgasła" Fredry; gra na fortepianie, śpiew, deklamacya, komedya Gawalewicza „Dzisiejsi". Początek o godzinie 7½ wieczorem. Protektorat objęła pani wice-marszałkowa Ludwika Chamcowa.

W przedstawieniu tem między innymi weźmie udział pani Lipińska, śpiewaczka uczenica konserwatoryum medyolańskiego, dla której głosu dzienniki włoskie nie mają dość pochwał i uznania.

Odczyt Tetmajera „O Kordyanie" odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 10 bm. odbędą się następujące wykłady: a) w szkole im. Staszica, ul. Skarbkowska, od godz ½5 do ½6, ks. dr. Bilczewski: „Wiara i życie pierwszych chrześcijan w świetle pomników katakumbowych"; b) tamże, od godz. 6 do 7, dr. Wehr: „O udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych przypadkach"; c) w lokalu Stow. „Skała", od godz. 5½ do 6½, dr. Dembiński: „Z dziejów społeczeństwa w XIX wieku"; d) w szkole św. Marcina, ul. św. Marcina, od godz. 5 do 6, dr. Twardowski: „Życie umysłowe człowieka".

W poniedziałek dnia 11 b. m., w szkole im. Staszica, ul. Skarbkowska, od godz. 7 do 8, będzie miał wykład dr. Głąbiński: „Zasady ekonomii społecznej".

Wystawa w Kanei. W kwietniu r. 1900 urządzoną będzie w Kanei na Krecie międzynarodowa wystawa przemysłu, handlu, gospodarstwa rolnego, środków spożywczych, sztuk, nauk itd. Protektorat nad nią objął grecki królewicz i nadzwyczajny komisarz na Krecie, książę Jerzy. Wystawa ta da sposobność nawiązania szerokich stosunków handlowych i eksportowych. Wszelkich informacyi udziela p. Artur Gobiet w Pradze, Carolinenthal, — którego książę Jerzy zamianował naczelnym kierownikiem wystawy.

Konkurs. Sąd powiatowy w Bieczu przyjmie zaraz rutynowanego dyetaryusza z płacą miesięczną 30 do 35 złr.

Za duszę śp. dra Smolki staraniem Wydziału krajowego odbyło się dziś przed południem w przepełnionym doborową publicznością kościele Archikatedralnym nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. biskup Weber. Pieśni żałobne odśpiewała na chórze „Lutnia".

Fundacya im. Adama Mickiewicza utworzona przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wynosi podług ostatniego rachunku z dnia 27 z. m. kwotę 8.922 złr. 88 ct.

Sprzedaż rabatowa. Bazar krajowy przy ul. Trzeciego maja odstąpił na rzecz urządzanej przez związek kat. Towarzystw dobroczynnych 18, 19 i 30 grudnia br. sprzedaży rabatowej bardzo znaczny procent całodziennego swego obrotu, a celem zaspokojenia wszelkich wymagań publiczności zaopatrzył swe składy świeżo w doborowy towar produkcyi krajowej. Prócz pięknych kilimków i makat buczackich, artystyczne wyroby naszych szkół zawodowych znajdą niezawodnie licznych nabywców, gdyż świetnie nadają się na podarki gwiazdkowe. Również w dniach 18, 19 i 20 bm. odbędzie się sprzedaż rabatowa na rzecz ubogich wspieranych przez katolickie towarzystwa dobroczynne do związku należące w lokalnościach nieustającej wystawy wyrobów przemysłu krajowego przy pl. Halickim.

† Antoni Kątski zmarł nagle, bawiąc u swych krewnych w gubernii nowogrodzkiej. Nestor muzyków polskich urodził się 27 października 1817 r. w Krakowie w domu „Pod Obrazem", znajdującym się na Rynku głównym. Rodzina Kątskich dała sztuce polskiej kilku znakomitych muzyków, a między innymi brata Antoniego, skrzypka Apolinarego Kątskiego. Zmarły początkowo kształcił się u ojca, a następnie u Marendorfa w Warszawie i Fielda w Moskwie. Począwszy od roku 1830, w wycieczkach artystycznych przebiegł główniejsze miasta całego niemal świata, a wszędzie wprawiał słuchaczy w podziw grą wyraźną, dobitną, czystą, choć chłodną, łatwością pokonywania trudności, śmiałością, doprowadzoną prawie do zuchwalstwa. Niemą prawie kąta na kuli ziemskiej, gdzieby Antoni Kątski nie dotarł: był w Nowej Zelandyi, w Nowej Gwinei, 35 lat spędził w Ameryce, zwiedził Japonię, Chiny, skąd przez Syberyę przybył do Rosyi, koncertował w Jałcie, w Petersburgu i na Kaukazie. — W kompozycyach Kątskiego znać wpływ szkoły francuskiej. Są one trudne, świetne, eleganckie, efektowne, chłodne jednak, jak i jego gra. Napisał około 250 kompozycyj na fortepian, jak waryacye, fantazye, etiudy, mazurki i polki, nokturny, kaprysy, pieśni bez słów, tańce i t. p., a niema chyba wśród miłośników muzyki nikogo, ktoby nie znał wielkiego utworu Antoniego Kątskiego p. t. „Le reveil du lion".

W styczniu b. r. po kilkudziesięciu latach pobytu za granicą, po paromiesięcznej podróży artystycznej po miastach syberyjskich, Antoni Kątski przyjechał do Warszawy, gdzie też koncertował po raz ostatni jako starzec 81-letni. Sędziwy koncertant wprawiał nawet uprzedzonego słuchacza w zdumienie nie tylko wyborną pamięcią, lecz rzadką w jego wieku siłą uderzenia i biegłością swoich starczych palców. Ci, którzy słyszeli go w ostatnich czasach, zapewniają, że spodziewali się zobaczyć zgrzybiałego staruszka, a natomiast ujrzeli dzielnego i pełnego życia artystę, unoszącego się z zapałem, oddającego liryczne momenta z młodzieńczem uczuciem. Antoni Kątski należał do grupy weteranów sztuki i był typowym przedstawicielem plejady muzyków i wirtuozem ze szkoły fortepianowej pierwszej połowy kończącego się wieku. *R. i p.*

Składki na Wawel. W skarbonkach otwartych u p. Seferowiczowej 3 bm. znaleziono ogółem 128 złr. 30½ ct., które ulokowano na książeczce Kasy oszczędności. Na tej książeczce za pierwsze półrocze b. r. z odsetkami znajduje się już 1202 złr. 74½ ct.

Składki centowe dały dotąd pięć tysięcy kilkaset złr., które już dawniej odesłano p. Ulanowskiej w Krakowie.

Ślizgawkę na Stawach panieńskich otwarto wczoraj po raz pierwszy. Ślizgano się tylko na małym sztucznym stawie. Uroczyste otwarcie ślizgawki na stawie dużym nastąpi za kilka dni.

Prośbę do Rady miejskiej zanosi za naszem pośrednictwem grono osób, popierających przemysł krajowy, a proszą one Radę o to, aby zechciała rozważyć, czyby na meble, obicie lóż itd. w nowym teatrze nie mogły być użyte makaty, wyrabiane w naszym kraju. Jeżeliby Rada uznała to w zasadzie za możliwe, to oczywiście zawczasu trzeba się porozumieć z fabrykantami tych makat. Jedno jest pewnem, że takie obicie będzie bez porównania piękniejsze od wszelkich pluszowych albo aksamitnych, których największą wadą jest ich kosmopolityczność.

Morderstwo w Polnej. Dnia 2 grudnia znalazły dzieci w lesie skarbowym obok Polnej dwie spódnice i kaftanik kobiecy, ukryte pod mchem. Gdy porównano barwę i deseń materyi, z której sporządzone były znalezione części odzienia, z resztkami odzieży zamordowanej w równie tajemniczy sposób w roku zeszłym Maryi Klimówny, które jeszcze zdołano odnaleźć w domu rodziców zamordowanej, okazało się, że wzór i materya są te same. Odkrycie to jest pełne wagi. Gdy odnaleziono zwłoki Klimównej, które w tej samej leżały pozycyi, co trup Agnieszki Hruzówny, podejrzywano, że morderca Hruzówny był winnym morderstwa także i na Klimównej spełnionego. Dziś przypuszczenie to potwierdza się znalezieniem sukni zamordowanej, którą morderca w ten sam sposób ukrył, jak i odzież, zdartą z Agnieszki Hruzówny.

Ofiary. Otrzymaliśmy: z Ksawery pod Płuchowem 1 zł. na kaplicę polską w Padwie, a dla kaleki Szubińskiego 1 zł. od p Wł. Kilanowskiego z Jasła i 7 zł. od p. Lewela z Niemirowa, zebrane od myśliwych na polowaniu w Wierzbianach.

Zmarli. W Nowej Górze w powiecie chrzanowskim ks. Jan Polowiec, proboszcz i dziekan.

Stan powietrza T. o g. 7 rano —6, w poł. —5 R. Bar. 775. Podnosi się. Pogoda.

Naturalnie.

Swat. Panna Malcia dostanie 7000 zł. posagu, jeśli naturalnie stary nie zbankrutuje.

Konkurent. Nu, a jak zbankrutuje?

Swat. O to wtedy dostanie znacznie więcej!

Repertuar teatru hr. Skarbka: Dziś w sobotę po południu „Fircyk w zalotach", komedya w 3 aktach F. Zabłockiego i „Drużba", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna Jakóba Offenbacha. W niedzielę po południu „Damski sekwestrator", wieczorem „Piękna Helena". W poniedziałek na dochód budowy domu akademickiego „Mąż i żona", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca) i „Fircyk w zalotach". We wtorek po raz 1-szy „Lalka", operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Edmunda Audrana. We środę „Lalka".

Nowa gwiazda operowa. Gazeta bolońska *L'Arpa* pisze: Panna Konstancya Lipińska — to Polka urocza i dystyngowana, która niezawodnie niebawem stanie się prawdziwą a wyjątkową artystką. Z czarem prześlicznego mezzosopranu o rozległej skali idzie w parze u tej artystki wyso-

40)

Wypadek czy zbrodnia?

POWIEŚĆ

przez

M. CAREW.

(Ciąg dalszy).

— Przebacz mi Alicyo — dziwnie miękkim głosem prosił pan Roy Pole, który, pod wpływem doznanych dziś przykrych wrażeń, zupełnie jakoś zapomniał o opiekuńczym tonie, jakim zawsze do Alicyi przemawiał — Odebrałem dziś przykre wiadomości, które sprawiły, żem o wszystkiem zapomniał. Powiedz, że mi przebaczasz Alicyo! Ale ty się zaziębisz, dziecko drogie, tak lekko jesteś ubrana! Wracajmy do pokoju czem prędzej!

Mimo pospiechu, z jakim Roy Pole naglił ją do powrotu, Alicya musiała jednak zdążyć powiedzieć mu, że przebaczyła zupełnie, bo oboje rozpromienione mieli twarze, gdy chwilę potem znaleźli się razem przy kominkowym ogniu.

Alicya zajęła się nalewaniem herbaty; pan Roy Pole oka z niej nie spuszczał. Opanowało go silne, niezwyciężone pragnienie, utulić w objęciu tę smukłą postać dziewczęcą i tak utuloną prosić, by w objęciu tem, jak w bezpiecznem schronieniu, całe życie pozostać chciała... Tak! teraz właśnie pora jej to powiedzieć — myślał wzruszony, i odebrawszy z rąk jej filiżankę herbaty, odstawił ją na stronę.

— Alicyo — łagodnie zaczął — mam ci do powiedzenia coś, co, jak myślę, teraz powiedzieć ci powinienem...

Alicya zbladła i zmieszana, spuściła oczy ku ziemi, gdy nagłe wejście kredensarza przerwało zaledwie rozpoczętą rozmowę.

Kredensarz przychodził z listem, który pan Roy Pole przy ogniu kominka odczytał. List był od Oliviera Smitha i zawierał kilka tylko wyrazów:

„Szanowny panie radzco! Potrzebuję widzieć się z panem natychmiast. Mam wiadomości z Paryża jak najgorsze".

XVII.

„Wiadomości z Paryża jak najgorsze!"

Słowa te, tyczące się nie kogo innego, jak poszukiwanego sir Lionela, jak piorunem uderzyły w pana Roy Pole'a. W chwili właśnie, kiedy córce jego miał zamiar powiedzieć to, z czem mężczyzna odzywa się tylko do ukochanej, do wybranej za żonę kobiety, słowa te budziły go ze słodkiego snu o miłości, przywodziły na myśl zbrodnię, karę, przypominały, że on — prawnik, obywatel kraju — ma obowiązek poszukiwania zbrodniarzy...

Mimo wielkiego panowania nad sobą, nie potrafił jednak pan Roy Pole ukryć bolesnego wrażenia, jakiego doznał. Na tyle tylko się zdobył, że czekającemu na odpowiedź kredensarzowi spokojnym głosem odpowiedział:

— Proszę powiedzieć, że natychmiast przyjdę.

Po odejściu służącego nie poszedł jednak natychmiast: potrzebował zebrać myśli, potrzebował przygotować się do ciosu, który lada chwila straszną wieścią w osieroconą rodzinę uderzy i na imię Gauntlettów rzuci może niestartą plamę. A przytem wszystkiem trzeba jeszcze było uspokoić Alicyę, która drżąc cała ze wzruszenia i przestrachu, a o nic zapytać nie śmiejąc, patrzyła mu w oczy przerażona.

— Dzieweczko moja droga — łagodnie przemówił pan Roy Pole, biorąc ją za obie rączki, lak lód zimne — to, co ci miałem do powiedzenia, a co nas dwojga się tyczyło tylko, na później odłożyć muszę... Olivier Smith wzywa mnie teraz... a interesa jego do mnie nie mogą ulegać zwłoce.

— Wyglądasz pan tak, jakby się coś okropnego zdarzyło — szepnęła Alicya drżącemi ze strachu usty.

— Zdaje ci się, kochanie moje — zapewniał ją pan Roy Pole, wracając do zwykłego, opiekuńczo-strofującego tonu — nie zdarzyło się nic wcale! Smith lubi nudzić i z małych rzeczy robić wielkie, ale niemniej nie mogę mu odmówić widzenia się z nim natychmiast, skoro tego w interesie naszym żąda.

I trzymane dotąd obie ręce Alicyi do ust podniósłszy, odszedł, zostawiając ją zdumioną tą pieszczotą, której nigdy jeszcze w życiu nie doznała od niego.

Olivier Smith czekał na pana Roy Pole'a w kancelaryi sir Lionela, gdzie umówionem było, że spotykać się zawsze mają, ilekroć mówić chcą ze sobą. Widząc go wchodzącego, Smith powstał z miejsca i drzwi starannie zamknąwszy, zasunął je ciężką portyerą sukienną.

— Proszę, niech pan radzca przeczyta — odezwał się, podając mu list otrzymany przed chwilą od detektywa Jonesa, tego samego, który, przebrawszy się za pastora, śledził kroki Ludwika w Londynie i pojechał za nim do Paryża, udając podróżującego za urlopem urzędnika rządowego biura.

„Odebrałeś pan już sprawozdanie ze wszystkich czynności Numer 1 przez pierwsze dwa dni — pisał Jones. — Pisałeś mi pan, że p. Donatt odebrał już z Paryża i przesłał lady Gauntlett plenipotencyę, podpisaną przez sir Lionela Gauntlett w obecności konsula angielskiego w Paryżu. W takim razie, Numer 1 (tak przez ostrożność nazywał Jones Ludwika) nie mógł doręczyć jej swemu panu osobiście i nie mógł widzieć się z nim nietylko tu w Paryżu, ale nawet nigdzie indziej, bo ile razy w przeciągu tych dwóch dni opuszczał hotel, tyle razy nie traciliśmy go z oczu ani na chwilę. Chodził do różnych sklepów, robił sprawunki, spędził parokrotnie po kilka godzin w klasztorze OO. Franciszkanów, odbywał dość długie przejażdżki, ale nigdy nie zszedł nam z oczu. Nie widział się też i nie rozmawiał z nikim, czyja powierzchowność zgadzałaby się mogła z opisem osoby sir Lionela, a jeżeli widzenie się takie nastąpiło, to chyba tylko w klasztorze Franciszkanów. Z żalem jednak wyznać muszę, że po upływie owych dwóch dni, Numer 1 omylił naszą czujność i potajemnie opuścił hotel. W liście, do właściciela zaadresowanym, zostawił pieniądze wystarczające na pokrycie przypadającej za pobyt jego należności, zostawił też wszystkie swoje pakunki, których, ma się rozumieć, rewidować nie możemy. Czekając dalszych instrukcyi, pozostaję z uszanowaniem

Jones".

Roy Pole zbladł, czytając powyższe wyrazy: nie mógł już teraz wątpić, że zniknięcie sir Lionela jest dziełem ludzi, mających w tem interes, by za nieobecnego uchodzić. Jeżeli dotychczas miał jeszcze p. Roy Pole słabą nadzieję, że sir Lionel żyje, że wiadome czytelnikowi listy własną jego ręką były pisane, teraz nadzieję tę utracić musiał.

— Widzę, że rozumiesz pan całą ważność wymknięcia się Numeru 1 z pod czujnego nadzoru moich wysłańców — zauważył Olivier Smith.

P. Roy Pole zamiast odpowiedzi spojrzał tylko na niego, a potem przeniósł wzrok na sofę, tę samą, na której przy pierwszych oględzinach pokoju znaleźli krwawe plamy.

— Nie: nie to mam na myśli panie radzco — odrzekł Smith, gapiowaty wzrok wlepiając w sufit — nie koniecznie przypuszczać należy zbrodnię. Niech pan radzca raczy pójść za moją radą i nie tworzy żadnych, z góry ułożonych teoryi. Teorye krępują swobodę pomysłu i bystrość uwagi, panie radzco, a do odkrycia prawdy rzadko doprowadzić są zdolne. Czasem nawet tak w błąd wprowadzą, że człowiek ociera się o prawdę, a zobaczyć jej nie jest w możności i nietylko sam czas traci daremnie, ale jeszcze daje stronie przeciwnej czas do zatarcia śladów.

— Cóż więc mamy robić? Zdaje się, że niema nic łatwiejszego, jak dowieść, że listy, które mamy w ręku, są sfałszowane?

— Bezwątpienia! ale i to także jest niewątpliwem, że ci, co przeciwko nam działają, mają sporą dozę sprytu i przebiegłości. Niech pan radzca da się w jednem uprosić: niech pan raczy pozwolić mi działać na własną rękę i nie pytając mnie o nic, niech pan radzca będzie mi zupełnie posłusznym. Może to za śmiałe żądanie? ale w trudnem jesteśmy położeniu. Pan radzca jest spowinowacony z rodziną sir Lionela i jest pan jego spadkobiercą? Jeżeli więc komu, to panu należy liczyć się z wielu względami... co krępuje nietylko pana ale w danym razie... sprawiedliwość samą krępować może... Wszak pan mnie rozumie, panie radzco?

Roy Pole rozumiał wybornie... aż mu krople zimnego potu na czoło wystąpiły! Nie wątpił już teraz, że lady Gauntlett wie o losie sir Lionela dużo więcej, niżeli się do tego chce przyznać. To też ocierając chustką spocone czoło, wykrzyknął z przejęciem:

— Ach! gdybym był przypuszczał... gdybym się czegokolwiek domyślał, za nic w świecie nie byłbym tu przyjechał!

— A pan radzca już sobie znowu teoryę jakąś utworzył! A cóż my przypuszczać możemy? nic! i niczego nie potrzebujemy się domyślać! Powinniśmy tylko szukać prawdy, a jaką ona jest, to się z czasem dopiero pokaże...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwowskie Piwo Eksportowe

wyrabiane z najszlachetniejszych gatunków słodu i chmielu, jako ekwiwalent obcych a drogich piw, utrzymują na składzie i sprzedają na miary następujące lokale we Lwowie:

Belle-vue, kawiarnia S. Reicha ul. Kar. Ludwika.
Brattel J. ul. Sykstuska 35.
Cafe-Corso Herman Flitter ul. Karola Ludwika 41.
Gensel J. ul. Kazimierzowska 11.
Graff F. Pod dwoma dzwonami ul. Karola Ludwika 33.
Hellmann W ul. Kazimierzowska 22.
Herman Eliasz, ul. Gródecka 60.
Heustein L. ul Pańska 17.
Kanarienvogel A. Jagiellońska 16.
Kassner A. ul. Kurkowa 7.
Kratochwil, hotel Szwajcarski, Batorego 20.
Kraus Adolf. Żółkiewska 9.
Landau J. ul. Kazimierzowska 28.
Landes J. ul Halicka 9.
Laufer J., Sykstuska 17.
Magenheim S., Piekarska 24
Nelken Michał, Na Błonie 6.
Stocknopf B., Kazimierzowska 20.
Stoff Schulim, ul. Sobieskiego 26.
Tune E., ul. Szeptyckich 32.

Lwowskie Tow. akcyjne browarów.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1.60
Souchong czarna	2.—
— zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	pół k.	—.90
Cuba grubo ziarn.	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ g. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arab. arom.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Bardzo ważne dla Gorzelń i Browarów

Fabryka Maszyn
Augusta Schumana Syna

we Lwowie (Dworzec) ul. Na błonie 22

ma na składzie **Patentowane Ruszta** do kotłów przy których oszczędza się 30 procent opału.

Instalacye światła elektrycznego, Dymamomaszyny i motory elektryczne dostarcza w najlepszem wykonaniu fabryka elektrotechniczna

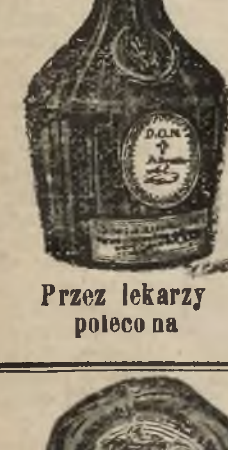
E. & L. HIRSCH

Wien, II, Wintergasse 18. Przy najmniejszych kosztach, najwyższy efekt światła, oszczedność siły i prądu, 2-letnia gwarancya. Podanie kosztów bezpłatnie.

BENEDICTINE

OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francya.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.



Przez lekarzy polecona

Należy żądać zawsze u spodu każdej flaszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora: A. Legrand ainé

Ostrzega się przed domokrąztwem.
Prosimy kupować We Lwowie składy u pp.:
Brandlera, dom komisowy ul Jagiellońska l. 15.
Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja l. 2.
Alberta Szkowrona.
Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11.

HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane



są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im w ogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane mogą być każdego czasu przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększane, przez co zyskują podwójnie na wartości. Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są po cenie 0·75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami** do nabycia; należy jednakże uważać na markę, kotwice i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych bez **kotwicy, które jako naśladownictwo są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Sfinks, Dyabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron itd. cena 70 szelągów.

Prawdziwe tylko z kotwicą.

Kto dzieci obdarować pragnie, ten niech od niżej podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato illustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko.

F. Ad. Richter et Comp., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych. Kantor i skład: I. Operngasse 16 **Wiedeń**, fabr. XIII/1 (Hietzing). Rudolstadt, Norymberga- Otten (Szwajcarya), Rotterdam, New-York, 215 Pearl Street.

Skład i Pracownia Futer
Braci Lubelskich

przy ul. **Wałowej l. 3,** we Lwowie.

Polecamy na sezon zimowy **swój świeżo sprowadzony zapas** futer w skórach, jakoteż gotowych futer **damskich i męzkich,** kołnierze, zarękawki, czapki, baranice i wiele innych a możliwych rzeczy w zakres kuźnierstwa wchodzące.

Również utrzymuje na składzie wielki wybów sukna do pokrycia futer i sprzedajemy po możliwie **najniższych cenach.**

Cenniki gratis i franko.

Goliath- Kawa słodowa



królewskiego browaru w Steinbruchu jest najpożywniejszy surogat kawy.

Wyrabiany jest we własnej fabryce, z tego samego słodu, z którego palone jest też sławne i powszechnie lubiane

Goliath- Piwo słodowe

które polecone jest przez profesorów uniwersytetu Dra Benedikta we Wiedniu i przez Dra Korany'ego i Dr. Ketly'ego w Budapeszcie i używane jest z najlepszym skutkiem przy cierpieniach nerwowych, niedokrwistości, niestrawności i ogólnych osłabieniach.

Goliath- Kawa słodowa

jest najlepszą, najpożywniejszą, najzdrowszą kawą; zamawiać można w generalnej reprezentacyi:

Ignaz Landauer i Synowie, Budapeszt

G O L I A T H- Piwo słodowe

zamawia się u generalnego zastępcy na Austryę:

Anton Koretz,
Wien, XVIII., Standgasse Nr. 13.

Kufekowa mączka dla dzieci

przez lekarskie powagi polecona
najlepszy środek pożywienia dla dzieci
najlepszy dodatek dla mleka
najlepszy środek dietetyczny dla dzieci chorych na kiszki i żołądek.
Do nabycia w aptekach i dregueryach w puszkach po 45 kr. i 1 złr.
R. Kufeke. Wien VI/2 Stumpergasse Nr. 44/46.



Najodpowiedniejszym podarkiem **na gwiazdkę** są dobre książki.

Wielki wybór takowych wykazuje

Katalog ilustrowany

księgarni nakładowej **Karola Miarki** w Mikołowie (Nicolai O.-S.), który wysyła na żądanie darmo i franco księgarnia Kubaczka i Lang w Białej, główny skład wydawnictw naszych na Galicyę.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

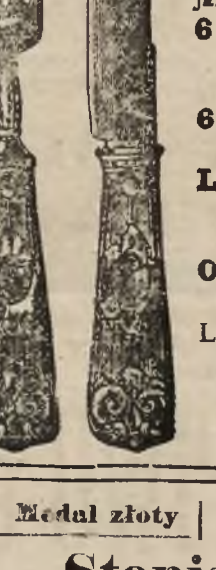


nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matull Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.** Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośccowych itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każżej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy. Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie: „Sapomenthol wyrobu Eugeniusza Matull, i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.**

Wyrób towarów srebrnych.



EMANUEL RIND & Comp.

Z powodu ogromnego zapasu towarów na składzie jesteśmy spowodowani **po znacznie zniżonych cenach** jak długo zapas starczy, oddać:

6 sztuk noży i widelców z prawdziwego srebra, pięknie wykonane, w eleganckiej kasetce po **6 zł. 80 ct.**

6 sztuk nakrycia deserowego, ozdobnie cyzelowane, w eleganckiej kasetce po **4 zł. 25 ct.**

Laski spacerowe srebrne od 3—15 zł. gładkie, cyzelowane, figuralne lub montowane kością słoniową.

Odsprzedającym zwracamy szczególną uwagę na nasz wyrób.

Listy prosimy adresować do naszego kantoru:

EMANUEL RIND
Wien 38, Praterstrasse 38.

Medal złoty | **Magazyn futer** | Medal srebrny

Stanisława Wrońskiego

we Lwowie, ulica Teatralna l. 5

(naprzeciw kościoła katedralnego)

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry pojedyncze oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie franco.

Największem rozpowszechnieniem cieszą się, wskutek znanej **znakomitej** dobroci

KONIAKI

najwięcej renomowanej i najstarszej firmy fabrycznej

Hrabiego Stefana Keglevicha następcy

Promontur

(Gróf Keglevich Istvan utódai).

Przy zakupnie prosimy zwrócić baczną uwagę na firmę, by nie otrzymała falsyfikatów.

Marki *, **, ***, Ekstra **** i V. S. O. (Fine Champagne d'Hongrie **wszędzie otrzymać można.**

Księga pamiątkowa

na uczczenie setnej rocznicy urodzin

ADAMA MICKIEWICZA
1798—1898

wydana nakładem Bronisława Natansona w dwóch tomach wielkiej 8ki z wieloma portretami Mickiewicza i rycinami na welinowym papierze **Cena 2 tomów** złr. 6.50, z przesyłką 6.90.

Skład główny w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie.

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w l-funt. paczkach

(z przepisami kucharskiemi)

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj i jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności **zaczęła** używanie pożywienia z „Quäker Oats".

Otwarcie Hotelu.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności uprzejmie zawiadomić, że **w sobotę dnia 16 września** otworzyłem znany

„Hotel Germania"

Wien I. Kaiser-Ferdinandsplatz (naprzeciw mostu Ferdynanda).

Hotel ten budowany w pięknym stylu, elektrycznie oświetlony, urządzony z wszelkiemi wygodami, windą, w nadzwyczaj pięknem, zdrowem położeniu, w środku miasta, odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnym.

Polecając nowy mój hotel wielce Szan. Publiczności pozostaję z wysokim szacunkiem

Józef Pohl

długoletni starszy kielner w restauracyi na dworcu kolei Franciszka Józefa, Wiedeń.

Oryginalne

podarki gwiazdkowe i noworoczne pudełka z cygarami.

Szwedzka paczka zapałek zawiera 25 cygar łagodnych 4.50.
Książka, oprawa czerwona lub bronzowa 25 cygar łagodnych 5 złr.
Książka, oprawa czerwona lub bronzowa 50 cygar silnych 9 złr.
Karton jak tort marcypanowy 50 cygar silnych 10 złr.

Cygara do prezentowania po obiedzie

łagodne gatunki hawanna ze skrzynką po 10 sztuk.

Długość cygara 105 mm. 148, 180, 195.
Cena złr. 1.50 3.50, 6.—, 9.—.

łagodne specyalności hawanna w skrzynkach po 25 sztuk

Długość cygara 105 mm, 117, 128, 142, 143
cena 2.24 4.20 1 15, 6, 7 50

NOWOŚĆ!

F. F. Cygara Hawanna w eleganckich cynkowych skrzynkach. Duża skrzynka fasonowa po 25 cygar 6 i 8 złr.

Cygara w tem opakowaniu nie suszą rychło.

Papierosy „The Dido"

największej fabryki S. Marrides Fils, Caire (Aleksandria).

Jedyna sprzedaż na kontynencie.

Wszystkie gatunki rozamieją się niecelone za zaliczką. Przy większych zamówieniach i podaniu referencyi płatne później za porozumieniem. Przy telegraficznych zamówieniach odlicza poczta do 30 ct

Poszukuje się zastępców.

Leon Bravo Hamburg.

Gorsety

francuskie, Wachlarze z piór strusich i fantazyjne. Rękawiczki, Perfumeryę

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka l. 20.

100-300 guldenów miesięcznie

zarabiać mogą uczciwie i pewnie osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** bez wkładu i ryzyka, przez sprzedaż dozwolonych papierów państwowych i losów. Oferty pod adr.: **Ludwik Österreicher VIII Deutschegasse 8 Budapest.**

Na sezon!

Otrzymaliśmy własnie transport i polecamy po cenach najniższych

Rogóżki kokosowe

szczotkowe i plecione w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe
Chodniki z Linoleum
Chodniki ceratowe

w kilku szerokościach

Przedściółki z Linoleum
Przedściółki ceratowe

w różnych deseniach i rozmiarach.

Maty japońskie

na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble

wszystko bardzo gustownie i w wielkim wyborze

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni Wgo Grossa.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY

chińskie

a mianowicie:

	½ kl. zł
Nr. 0. „Assam Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5.—
Nr. 1. „Taszu" Perła Chin, żółtokwiatowy	4.40
Nr. 2. „Juntojczen Pecha" białokwiatowy	4.—
Nr. 3. „Nandayn", czarna, mocna	3.20
Nr. 4. „Souchong" mało narkot.	2.28
Nr. 5. „Congo", familijna dobra	2.—
Nr. 6. Wysiewki herbaciane	1.50
Nr. 7. Okruchy „	1.70

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, olbrzymiemi „Lożeley" dostałam takowe wskutek 14-miesięcznego używania mej własno wynalezionej pomady. Takowa uznana została przez najsławniejszych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania wzrostu, do wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla Panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i obfitość, ochrania takowe przed wczesnem posiwieniem, aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego tygielka 1 złr. 2 złr., 3 złr, 5 złr.

Wysyłka pocztą codziennie za poprzednim nadesłaniem pieniędzy, lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd wszystkie zamówienia przesyłać należy

ANNA CSILLAG,
Wien I. Seilergasse 5.

We Lwowie do nabycia u B. Feina, skład towarów modnych „Grand Hotel".

Wałeczki elastyczne

do zaopatrywania

drzwi i okien

Wałki grube

do obijania drzwi.

KIT i GIPS

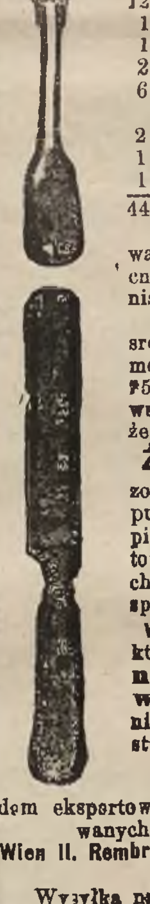
polecają po cenach najniższych

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4
obok cukierni Wgo Grossa.

WIELKI KRACH!!!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynadgrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 60 ct następujące przedmioty:



6 sztuk NOŻÓW stołowych z prawdziwą ang. klingą.
6 WIDELCÓW z jednego kawałka amer. patentowanego srebra
6 ŁYŻEK z amerykańskiego patentowanego srebra.
12 ŁYŻECZEK z am. pat. sr.
1 CHOCHLA „ „ „ „
1 CHOCHELKA „ „ „ „
2 KUBKI do jaj „ „ „
6 angielskich SPODKÓW „Victoria".
2 wspaniałe ŚWIECZNIKI.
1 SITKO.
1 ROZPYLACZ do cukru.

44 przedmioty tylko za **6·60.**

Te 44 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę **6 zł. 60 ct.**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

Żadnem oszukaństwem

zobowiązuję się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego

wspaniałego garnituru

który szczególniej nadaje się **na podarek gwiazdkowy i noworoczny** jak niemniej dla każdego domostwa. Nabyć można tylko u

A. HIRSCHBERG'a

dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II. Rembrandstrasse 19/III. Telephon Nr. 14,597.

Wysyłka na prowincyę za gotówką lub za zaliczką

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę pańska otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną że posyłam dalsze zamówienie Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol. Galicya. Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Z przesłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya Babic, kapitan

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. **Tego powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Masło deserowe

najlepsze rozsyła codziennie świeże w paczkach 5cio kilowych netto 9 funtów za złr. 4.50 oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za 2 złr franko za pobraniem, z gwarancyą najlepszej obsługi **Marya Lambowa, w Brzesku.**

ka inteligencya i znakomita szkoła muzyczna. Dary te, którym towarzyszy jeszcze okazała postać sceniczna, wróżą p. Lipińskiej świetną przyszłość, i bezwątpienia już wkrótce główne teatra włoskie i zagraniczne będą się zachwycały tą nową gwiazdą artystyczną.

Sprostowanie. W *Przeglądzie* na dniu 8go grudnia zaszła pomyłka w anonsie firmy **Kauczyński & Oberski**, ma być zamiast 20 sztuk torebek do wyboru — **2000 sztuk**.

Szereg wystawnych obiadów i kolacyi zaczyna się z pierwszymi dniami zimy. Przypomina się dlatego Liebigowski ekstrakt z mięsa, jako stary przyjaciel kuchni. Gotowany wraz z kośćmi i odpadkami mięsa, dostarcza on wyborowej zupy, która z powodu szybkiego przyrządzenia — w przeciwieństwie do zwyczajnego, kilkugodzinnego gotowania — pozwala zaoszczędzić na paliwie i na czasie. Jako przydawka do jarzyn i sosów, przekąsek i sałat, potraw mięsnych i ryb, dziczyzny i ptactwa, wzmacnia on, zwłaszcza jeśli potrawa wypadła mdło, jej smak, podnosi strawność i siłę odżywczą.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 7 grudnia.

(Z.). Rada jeneralna banku austro-węgierskiego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu obniżyć stopę procentową o 1/2%. Podobnej zniżki nikt się nie spodziewał, to też giełda została nią do pewnego stopnia zaskoczona. Odzywały się nawet na giełdzie głosy, że to obniżenie stopy procentowej w Austryi w chwili, gdy w całej Europie panuje prąd wręcz przeciwny, jest nie na czasie i może mieć skutki niepożądane. Jakoż dzisiejsze depesze z targów zagranicznych zdają się potwierdzać te obawy.— Z Londynu donoszą, że ze skarbca banku angielskiego ubyło znów złota za pół miliona funtów szterlingów, w Berlinie podniósł się kurs weksli opiewających na Londyn, a bank francuski, który do tej pory prowadził najkonserwatywniejszą politykę procentową, dziś właśnie widział się zmuszonym podwyższyć stopę procentową z 3 na 3 1/2%. Od lat dziesięciu nie było we Francyi wyższej stopy nad 3%. Możliwą więc rzeczą jest, że już za tydzień będzie musiał bank austro-węgierski cofnąć swe wczorajsze zarządzenie i powrócić do 6%. Zresztą w interesie giełdowym wcale nie odczuwano ulgi z powodu obniżenia stopy procentowej. Banki prywatne jak przedtem tak i dziś nie chciały pożyczać pieniędzy na report taniej niż na 6 1/2 lub 7%, a rozmiary obrotów były minimalne, bo jutro jest dzień świąteczny i możliwą jest rzeczą, że przez ten jeden dzień stosunki pieniężne na zagranicznych targach jeszcze bardziej się zaostrzą.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 237·50, węgierskie 379·50 Anglobanki 149·—, Uniony 310·50, Bankvereiny 275·—, Länderbanki 234·50, Ludwiki 210·50, Czerniowieckie 281·—, Elbethale 249·50. Renta papierowa 99·15, srebrna 98·90, austryacka złota 116·50, austr. renta wal. kor. 99·45 węgierska złota 116·60, węgierska renta wal. kor. 95·05, dukat 5·69, 20 frankówka 9·59—, marki 11·79—, ruble 1·27 1/4.

§ **Paryż** 9 grudnia. Bank francuski podwyższył stopę dyskontu z 3 na 3 1/2%.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Otrzymane wczoraj).

Petersburg 8 grudnia. *Petersburger Herold* zaprzecza energicznie rozsiewanym w prasie zagranicznej pogłoskom o rzekomo zachwianem stanowisku i nadwątlonem zdrowiu ministra skarbu Wittego. O bezpodstawności tych bajek przekonać się może każdy, kto widzi, że minister udziela zwyczajnych posłuchań. Pismo to dodaje, że Witte układa na rok przyszły budżet bardzo pomyślny.

Londyn 8 grudnia. W Article Clubie poseł chiński przemawiał wczoraj z wielkim zapałem o popieraniu rozwoju stosunków handlowych między Chinami a Anglią.

Londyn 8 grudnia. Do *Times* donoszą z Hong-Kong, że Francuzi przez to, iż zajęli Hainam i aresztowali pewnego urzędnika wojskowego chińskiego, rozdrażnili nadzwyczajnie Chińczyków. Należy się obawiać krwawego odwetu ze strony Chińczyków. Urzędnicy francuscy opuszczają Hainam.

Londyn 8 grudnia. Lord Salisbury jest już zdrów i weźmie udział w dzisiejszej radzie gabinetowej.

Petersburg 8 grudnia. Exposé hr. Gołuchowskiego znajduje w prasie tutejszej bardzo sympatyczny oddźwięk. *Nowosti* uznają, że polityka Austro-Węgier jest polityką pokoju i że wojskowe zarządzenia tego państwa ograniczają się do najkonieczniejszej potrzeby. Pismo to przypomina z uznaniem, że Austro-Węgry na konferencyi pokojowej w Hadze jak najsympatyczniej odnosiły się do spraw postawionych na porządku dziennym; zaznacza również z zadowoleniem ustęp exposé, poświęcony istniejącej od lat 3 umowie między Rosyą a Austro-Węgrami w sprawach bałkańskich.

Tryest 8 grudnia. Parowiec Lloyda „Berenice" przybył tu wczoraj. Osobna komisya sanitarna obserwować go będzie przez dni 10.

Rzym 8 grudnia. Kardynał Rampolla wczoraj przedpołudniem zawiadomił członków grona dyplomatycznego, że przeziębienie Papieża jest zupełnie lekkie. Lekarz z ostrożności polecił Papieżowi, aby nie wychodził z pokoju.

Berlin 8 grudnia. Parlament przyjął dziś wniosek Bassermanna w sprawie zniesienia zakazu koalicyjnego w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Kolonia 8 grudnia. *Koelnische Ztg.* omawia bardzo sympatycznie orędzie prezydenta Mac Kinleya i szczególnie podnosi jego propozycyę co do wyboru komisyi dla sprawy środków żywności. Pismo to nie wątpi, że ostatecznie da się osiągnąć w tej sprawie porozumienie między Ameryką a Niemcami.

Paryż 8 grudnia. Na żądanie prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau zawotowała Izba deputowanych napowrót skreślone przez komisyę budżetową pozycye etatu ministeryum oświaty, które dotyczyły dochodów biskupów i ich zastępców.

(Otrzymane dziś)

Wiedeń 9 grudnia. Wczoraj odbył się u Cesarza obiad dworski na cześć w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym wzięli także udział ambasador rosyjski hr. Kapnist z personalem ambasady i minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Cesarz miał na sobie mundur rosyjski, wielki książę zaś Mikołaj Mikołajewicz był ubrany w mundur austryacki.

Genewa 9 grudnia. Rada miejska zatwierdziła kontrakt z ks. Blanchardem co do zakupna gruntu pod kaplicę, która być zbudowaną ku pamięci zamordowanej Cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń 9 grudnia. Izba panów została zwołana na posiedzenie, które odbędzie się dnia 19 bm. we wtorek. Stosownie do okoliczności następne posiedzenie plenarne Izby panów odbędą się albo przed świętami albo po świętach.

Komisya dla ugody węgierskiej odbyła dziś przed południem posiedzenie w obecności hr. Clarego, ministra skarbu Kniaziołuckiego i ministra handlu Stibrala.

Dr. Biliński postawił wniosek, aby najpierw wzięto pod obrady „Ueberweisungsgesetz" a następnie dopiero rozporządzenia w sprawie ugody, wydane na podstawie §. 14.

Młodoczech Stransky, żądał aby wprost przeciwnie najpierw rozpatrywano rozporządzenia na podstawie §. 14 i wskazywał na ważność takiego właśnie postawienia sprawy.

Socyalista Berner zgodził się z wnioskiem Stranskiego, natomiast pp. Gross i Menger żądali, aby najpierw obradować nad „Ueberweisungsgesetz" i nad kwotą. Po przemówieniu pp. Bilińskiego i Dawida Abrahamowicza, wniosek Bilińskiego został przyjęty.

Komisya następnie chciała wybrać referenta, lecz okazał się brak kompletu, wobec czego posiedzenie przerwano na pół godziny.

Rzym 9 grudnia. Izba udzieliła zezwolenie do sądowego ścigania i aresztowania poszlakowanego o zbrodnię zamordowania dep. Notarbartolo, deputowanego Palizzola, (którego, jak wiadomo, syn zamordowanego posądza o to, że stał na czele mafii, która morderstwo owo popełniła. *Przyp. Red.*)

Palermo 9 grudnia. Wczoraj wieczorem został tu aresztowany dep. Palizzola.

Paryż 9 grudnia. Kongres socyalistów oświadczył się w zasadzie za powszechnymi strejkami, jako środkiem, prowadzącym do załatwienia kwestyi socyalnych.

Wojna w Afryce.

Londyn 9 grudnia. Do „Biura Reutera" donoszą z Modder River pod datą 4 b. m., że wskutek zmiany w stanowiskach Boerów również i obóz angielski został przesunięty na północ o jedną milę. Połączenie z Kimberley w nocy zostało uzyskane. W Kimberley wszystko się ma dobrze, zapasy amunicyi i żywności są znaczne. Od dnia 25 listopada Boerzy nie bombardowali miasta.

Londyn 9 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Sterkstroom pod datą 5 b. m.: Dla wzmocnienia dywizyi jenerała Catastre przybywają tu z pospiechem nowe posiłki. Między innemi przybyły już baterye 74 i 77-a. W pobliżu Dordrecht stoją jeszcze oddziały Boerów.

Londyn 9 grudnia. Jak donosi „Biuro Reutera" z Queenstown pod datą 5 b. m., przybyły tam mieszkaniec Dordrechtu opowiada, że Boerów, wkraczających do miasta, ludność przyjęła otwartemi rękami.

Londyn 9 grudnia. „Biuro Reutera" donosi pod datą 2 grudnia, że Boerowie 17 listopada zajęli Griquatown i zostali przez tamtejszą ludność holenderską radośnie przyjęci.

Do *Times* donoszą z Modder River pod datą 2 grudnia, że wszystko wskazuje na to, iż obie strony gromadzą swoje siły wojenne i że pod Spytfontein przyjdzie do walnej bitwy.

Londyn 9 grudnia. Dwie baterye artyleryi królewskiej otrzymały nagle rozkaz wyruszenia dziś. t. j. b. m. do Southampton w kolonii Przylądkowej.

Londyn 9 grudnia. Z Pretoryi telegrafują pod dniem 6 b. m., iż nadeszła tam wiadomość, że w tym dniu rozpoczęła się rano nad rzeką Modder bitwa.

Londyn 9 grudnia. Urzędowy telegram z Mafeking donosi, że tam wszystko idzie dobrze. Od czasu do czasu miasto jest wystawione na bombardowanie. Siły oblegających widocznie słabną.

Londyn 9 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Ladysmith, że od 1 listopada do 27-go zginęło tam po stronie angielskiej 5 oficerów i 26 żołnierzy, prócz tego rannych jest kilku oficerów i około 100 ludzi. — Boerowie bezustannie oblegają Ladysmith.

Londyn 9 grudnia. Urząd wojenny otrzymał z Kapstadtu telegram, datowany przedwczoraj wieczór godz. 9-ta — o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, mianowicie, że w górach Storm zajęło pozycyę 500 Boerów, że 700 ludzi wraz z 6 działami maszeruje w kierunku Jamestown-Dordrecht, zaś oddział z 400 żołnierzy rozlokował się pod Molteno.

Londyn 9 grudnia. Dotychczas nie nadeszły tu żadne wiadomości, któreby potwierdziły pogłoski o fatalnem położeniu jenerała lorda Methuena.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 9 grudnia. Hr. J. Łubieńska z Krakowca, Br. M. Hagen z Wielkich Ócz. S. Janowski z Krakowa. B. Scrabalowa z Rudenki. J. Steidl z Baczyna. Dr. M. Rosenstock z Skałatu. Dr. E. Fischler z Stanisławowa. A. Puchalski z Przemyśla. O. Wiktorowa z Czudca. F. Morawski, L. Gero A. Wechsler z Wiednia. A. Bogucki z Pauszówki. B. Lastowiecki z Krogulca. Br. Coudenhove z Zaleszczyk. J. Rosenstock z Rusiatycz. Dr. K. Voss z Biały. F. Toczorowski z Warszawy. W. Osmański z Petersburga. N. Diordiow z Jass.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 9 grudnia. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. A. Gorayski z Moderówki. Hr. M. Starzeński z Śniatynki. G. Preck z Pantałowic. T. Wysocki z Potoka. J. Hofner i J. Walter z Wiednia. T. Niementowski z Zbaraża. Dr. B. Riedmüller z Krakowa. L. Kollat z Jodłowca. S. Komornicki z Zawadki. M. Osuchowski z Kamionki. Ks. M. Płochocki z Zubrzy. J. Mandel i A. Hoffmann z Budapesztu. Ks. Kruszyński z Siedlisk. Dr. W. Weygert z Podlisek. Por. Seebald z Złoczowa. J. Wybranowski z Czortkowa.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Ludwika Stadmüllera.

Przyjechali dnia 9 grudnia. Br. Wattmann z Rudki. P. Skarzyńscy z Szwejkowa. P. Jełowiccy z Słochynia. M. Chojecki z Wołynia. L. Horodyski z Probużny. P. Bieleccy z Synołucka. P. Biskupscy z Wołynia. P. Maniewscy z Bajkowic. S. Krasnopolska z Latacza. E. Wereszczyński z Rawy Ruskiej. Ks. L. Szczawiński i dr. Ł. Humiecki z Sambora. M. Belińscy z Biecza. J. Gurkowski z Warszawy. Kapitan Wąsowicz z Czerniowiec. E. Kleczyńska z Krasnobrodu. K. Bukowski z Król. Polsk. Ks. dr. Litwinowicz i ks. Bohonas z Stanisławowa. O. Bammel z Holandyi. J. Eisenstein, A. Heller, J. Retzer, J. Puschner, J. Rappaport z Wiednia. P. Skolimowscy z Magdalenki. J. Bauer z Tarnopola. M. Jonas z Litwinowa. P. Manderer z Stryja.

Lwów 9 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210·00 do 212·00 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 280·00 do 282·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 369.— do 379 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250·— do 255·—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 190·00 do 195·00

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·00 do 109·70 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·00 do 98·70, 4 proc. los. w 60 lat 92·50 do 93.20. Banku kraj. 4 i pół proc los w 61 lat 99.00 do 99·70. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 95·50 do 96·20. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emizya) 94·20 do 94·90, 4 proc. los w 41 i pół latach 94·20 do 94·90, 4 proc. los w 56 lat 92.20 do 92.90,

Wiedeń 9 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 12·05. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (tendencya słaba 19·10—19·40.

Berlin 9 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 47·60.

Paryż 9 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·62. Mąka („Fleur de Paris") 23.95.

Frankfurt 9 grudnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 236·70; kolej państwowa 138·80; alpiny 000·00; disconto 193·50; laura 255·75.

Wiedeń 9 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 8·13—8·14, na maj-czerwiec 0·00—0·00; żyto na wiosnę 6·78—6·79, na maj-czerwiec 0·00—0·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·28—5·29; owies na wiosnę 5·38—5·40; rzepak na styczeń-luty 00·00—00·00, na sierpień-wrzesień 11·90—12·00; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32 1/2—33 1/2. Tendencya: silna. Pogoda: zimno, śnieg.

Budapeszt 9 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na kwiecień 7·93—7·94, na październik 8·11—8·12; żyto na kwiecień 6·46—6·47 owies na kwiecień 5·06—5·08; kukurudza na maj 4·99—5·00; rzepak na sierpień 11·85—11·95. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna lepsza. Tendencya: pewna. Pogoda: piękna, zimno.

Sezon Gwiazdkowy

1899.

Senzacyjna sprzedaż okolicznościowa

Dobra materya na suknie 120 cm. szeroka, za metr . . . 26 ct.
Ładne, dobre materye modne 110, 115 do 120 cm. szeroka za metr po 26, 38, 40, 50, 58 do 60 ct. i wyżej.
Meterye modne 115 do 120 cm. Szerokie, za metr od . . 1.10 do 2.25 i od 2.40 do 4.20.
Materye jedwabne: **Jedwab bengalinowy** za metr . . . 34 i 36 ct.
Japonais rayé Nouveaute, za metr . . . 47 ct.
Foulard imprimé za metr . . . 43 ct.
Brokat czarny za metr . . . po 78, 98 ct. i wyżej,
Materye jedwabne modne w jasnych i ciemnych odcieniach kolorów za metr od 65 ct. do 1.25 i od 1.35 do 2.30.
Barchany w pięknych deseniach, za metr . . . 10, 12 i 14 ct.

Flanele do prania za metr . . . 15 ct.
Barchany i kottony flanelowe za metr 19, 24, 26, 32, 36 40, 45 i 52 ct. (pyszne desenie).
Levantine, nowe, piękne desenie, za metr . . . 15, 16, 26 ct. itd.
Najlepsze francuskie batysty, wspaniałe wzory, za metr . . 19, 22 i 26 ct.
Bardzo dobra pika drukowana, ładne kolory i desenie, za metr . . 36 ct
Zephir, dobry gatunek, za metr . . . od 18 ct i wyżej.
Voile imprimé, czysta bawełna ładne wzory, za metr . . od 35 ct. i wyżej.

* Największy wybór! * Najtańsze ceny! * Bez konkurencyi! *

Bogato illustrowany **katalog gwiazdkowy**, również materye sukienne w kartonach pakowane, pyszne **przedmioty „Nippes"**, **towary skórzane**, **towary galanteryjne**, **gry towarzyskie, przedmioty do ozdoby drzewka** etc. etc. które wiernie do rysunków rozsyłane zostają.

Rozsyłka towarów za zaliczką! Najuczciwsza usługa! Przy zamawianiu próbek uprasza się o podanie gatunku i cen! **Próbki i katalogi na żądanie bezpłatnie i opłacone.**

(Od artykułów od 10 ct. do 14 ct. próbek nie posyłamy).

Dom towarowy **D. LESSNER** WIEDEŃ VI., Mariahilferstrasse 81-83.

Założony w r. 1874.

Poleca się handel WIN Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

Wspaniałe olśniewające dekoracye do ubierania
Bożego drzewka
poleca
S. W. NIEMOJOWSKI
Lwów, pl. Maryacki 8.
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta od 1 zł. Codziennie nowości w illustrowanych kartach korespondencyjnych.
Wysyłka na prowincyę odwrotnie. Odsprzedającym rabat.

CERATA na stoły i meble we wszystkich wzorach i szerokościach.
CHODNIKI i DYWANIKI na schody, podłogi i przed umywalnie.
OBRUSY gumowe, adamaszkowe, gobelinowe i smyrneńskie. Najnowsze desenie.
LINOLEUM gładkie i w deseń pod stoły jadalne do pokrywania mieszkań, biur, łazienek i schodów
w największym wyborze i najtaniej poleca
RUDOLF KRIMMER Lwów, Hotel Francuski.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła sosnowego
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Jan Ihnatowicz
Sklepy własne; we Lwowie, krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach sklepach i zakładach fryzyerskich.

Rydze
kiszone za 2 złr. franco. w baryłeczkach 5 klgr. wysyła Markowski, poczta Uście ruskie.

Prenumeratę

na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie i angielskie
przyjmuje
Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
zapewniając prenumeratorom punktualną i szybką ekspedycyę.— **Katalog czasopism** przesyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Okruchy z herbat **wyborowych** ¼ funta 35—40 i 50 centów poleca skład herbaty rosyjskiej D. Iwanowskiego, Lwów Akademicka 8. Najlepsza **herbata na wagę** ¼ funta 50 ct.

Agronom rutynowany, dobrze polecony, kaucya na żądanie, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Zborzil, Turczynów, poczta Założce.

Poszukuje posady samoistnego ekonoma na ordynaryę. Pozinger, poczta Zarudzie.

Już wyszły z druku
PRAKTYCZNE PRZEPISY
PIECZENIA
„Ciast Świątecznych"
Florentyny i Wandy
obejmują:
Doskonałe Strucle jak: maślane, parzone, postne, Bułki do kawy, bułeczki, strucelki i t. p.
Najrozmaitsze Torty jak pomadkowy, czekoladowy przekładaay masą orzechową, a prowancki, ponczowy, chlebowy, niezrównany z orzechów włoskich i t. p.
Wszelkie Placki jak: Nugat, daktelowy, kruchy z migdałową masą, znakomity serowy i t. p.
Mazurki migdałowe, mercepanowe z konserwą cytrynową, z pomadką śmietankową i t. p.
Ciastka deserowe. Wyborne Pierniki nadziewane. Pierniki toruńskie itp.
Andruty, Obwarzaneczki, Fladerki, Łuczki wanilowe i t. p.
Cena 60 cent.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **66 ct.** wysełа franko Drukarnia nar. St. Maniecki i Spł. Lwów — Kopernika 9.

---

65 ct.
pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczki franko wysyłam do wszystkich miejscowości.

„Leonardówka"
niezrównanej dobroci stara żytnia wódka, butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

Miód biały karpacki, kuracyjny, z ziół górskich polecany przez pierwsze powagi lekarskie, pół kilo 40 ct. do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. Batorego l. 2. Pocztowe posyłki w puszkach blaszanych wysyła się odwrotnie.

Największy wybór **fortepianów i pianin** jak zawsze w składzie **J. Mussil** przedtem **J. Balko** we Lwowie. przy ulicy Karola Ludwika 7, 1 piętro.

Epilepsya. Ktokolwiek cierpi na padaczkę, kurcze i inne podobne choroby nerwowe, niech zażąda broszury o takowych. Otrzymać można darmo i opłatnie od Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/M.

Masło deserowe
wysełam codziennie świeże w 5-cio kilowych faseczkach netto 9 funtów opłacone za zaliczką po 4 zł. 80 ct. Za dobrą i rzetelną obsługę ręczę. **G. Käfer, Słotwina** koło Brzeska.

Rządców, leśniczych, ogrodników, guwernantki, bony cudzoziemki, panny służące, klucznice, kucharzy, kucharki oraz wszelką doborową służbę, poleca BIURO WERESZCZYŃSKIEJ, Batorego 6, Lwów.

Harmonium w zupełnie dobrym stanie za cenę 200 zł. do sprzedania. Zgłoszenia Zarząd dóbr Milatyn stary, poczta Milatyn nowy.

Najwyborniejszych
½ klg. **Cukrów deserowych** jako to: **pomadki, czekoladki** etc. złr. **1.20.**
½ klg. **Biskwitów ang. i Herbatników złr. 1**
½ klg. **Karmelków mieszanych ct. 75**
poleca codzień świeże
H. TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
Lwów, plac Maryacki 7
róg ul. Kopernika.
Kupujmy znakomite wyroby własne. precz ze sprowadzaną tandetą!

Bukiety imieninowe, weselne i balowe w najpiękniejszym wykonaniu poleca
Zakład ogrodniczy Antoniego Klimowicza i Syna
we Lwowie, Piekarska 63.
Sklep z kwiatami pl. Halicki 14.
Wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące uskuteczniamy odwrotną pocztą. Uprzaszamy dokładnie adresować.

Realność w Żółkwi
dużą, bardzo starannie budowaną, dwa nowe domy (wille) ¾ morga ogrodu, przy głównej ulicy sprzedam z powodu oddalenia. **Olszewski, Myślenice.**

Handel Delikatesów, Łakoci i Win
Antoni Hawełka w Krakowie
„pod Palmą"
poleca na obecny sezon:
Kawior carski, niesolony.
Ostrygi ostendzkie „Whistable".
Pasztet strassburski.
Półgąski pomorskie.
Szynki westfalskie, pragskie i domowe.
Pulardy styryjskie.
Homary, LANGUSTY, TURBOTY, SOLE i KREWETKI świeże.
Ananasy świeże i **WINOGRONA** słodkie.
Jabłka i **GRUSZKI** francuskie i tyrolskie, **najszlachetniejsze gatunki.**
Owoce FRANCUSKIE KANDYZOWANE („Fruits Glacés & Cristallisés").
Wina: szampańskie, Bordeaux, hiszpańskie, portugalskie, reńskie, włoskie.
Koniaki francuskie pierwszorzędnych domów.
Likiery francuskie, holenderskie i krajowe.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie pocztą i koleją.
Adr. tel: **„Hawełka Kraków".**

Herbata z Brodów!



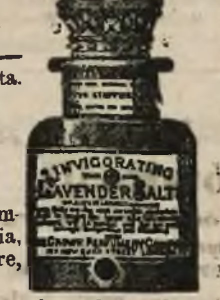
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo	9·00

!Herbata z Brodów!



CRAB APPLE BLOSSOMS
jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.
Lavender Salts
najlepsza woń pokojowa.
The Crown Perfumery Co., London.
Perfumy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Arehidia, Crab, Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambre, Reseda.



Do nabycia we wszystkich składach perfumeryi i drogueryi. — Nowość: **„Boquet Versailles"** Souvenir de Marie Antoinette. — Jeneralny zastępca tylko dla kupna en gros **E. Neuhaus jun.**, Wien I. Führichgasse Nr. 10.

Ostatni miesiąc!
100.000 koron
5×20.000 koron etc. etc.
które to na życzenie po odciągnięciu 20% zostają w gotowce wypłacone, są do wygrania jednym losem
wielkiej Loteryi dobroczynnej
na korzyść Towarzystwa poliklinicznego (szpitala).
Każdy los gra w 6 ciągnieniach bez dopłaty i kosztuje jednak tylko
1 koronę.
1 ciągnienie nieodwołalnie już 4 stycznia 1900.
Losy są do nabycia:
Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld, dom bankowy; Karmann i Feigenmann, kantor wymiany; Samuely i Landau, dom bankowy; August Schellenberg i Syn, dom bankowy; Sokal i Lilien, dom bankowy; M. Jonasz, dom bankowy; M. Feigenbaum, dom bankowy, Lwów, ul. Kilińskiego 2 i Gustaw Max.

W LOKALU
KAZIMIERZA LEWICKIEGO
ul. Trybunalska l. 6.
otwartą została na I piętrze w 5 salonach
Wystawa
PORCELANY i SZKŁA
Rosyjskich samowarów Woroncowa.
Wystawę zwiedzać można w poniedziałki i czwartki za wstępem 5 ct. na cel dobroczynny, w inne dnie **wstęp wolny.**
Kazimierz Lewicki
Trybunalska 6.
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Łyżki z alpaki
złr. 6.50, z chińskiego srebra 14, Łyżeczki do kawy z alpaki złr. 3.25, z chińskiego srebra złr. 7 za tuzin poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Oficyalistów dworskich z najlepszemi kwalifikacyami poleca Biuro „Impressa", Lwów, Mickiewicza 23.

20 koron nagrody dostanie, kto poda miejsce pobytu Joachima Romaniszyn, byłego leśniczego w Wołczyszczowicach. Adresować do Jaworowskiego, Lwów, Panieńska 16.

Na gwiazdkę **barchany**, resztki wełniane, **fartuszki**, chustki poleca najtaniej Antonina **Ertel** ulica Fredry.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne. srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bižuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów. **Hotel Europejski.**

Kucharz
żonaty, szuka posady od Nowego Roku blisko miasta, aby mógł rano w niedziele i święta być na Mszy św. Żona może zająć się szyciem, cerowaniem. Zgłoszenia **A. B. Hostów, p. Ottynia.**

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów ul. Kopernika l. 9